

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dni pościągaczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Miesięczna 3 złr. 15 centów
Trzymiesięczna 10 złr. 30 centów
Z przesyłką pocztową:

W Austrii 5 złr. — et.
W Prus i Rosji niemieckiej 5 złr. 10 gr.
W Szwajcarii i Danii 6 złr.
W Anglii i Turcji 21 franków
W Włoszech i krajach Nadren. 12 złr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Lwów 2. 3. listopada.

(Wiadomości o przesileniu i o dymisji ministra wojny.)

Położenie rzeczy zaczyna być interesującym. Wypełnijmy szkiełko na końcu wczorajszych wiadomości podany.

Korespondent wiedeński *Spensersche Ztg.* pisze: „Co donoszą tutaj, że ministerstwo stoi w łaskach i zaufaniu cesarza silniej jeszcze jak dawniej, i że porozumienie między rządem a stronnictwem grudniowym jest po myślnie ułożone — to wszystkie nieprawda. Prąd konserwatywny jest silniejszy, niż do browolnie albo mimowolnie zaslepiony Wiedeń przyznaje. Słychać o nowej kombinacji gabinetowej, do której pod przewodnictwem ugodzie przychylnym, weszliby z obecnego gabinetu tylko Lasser, Stremayer i Depretis. Jeszcze to na razie nie całkiem pewne, ale krety pracują usilnie, i tylko ten może kochać się w zadowoleniu, kto zupełnie nie poznaje usposobienie sfer najwyższych. Obecne ministerstwo — trzeba to zawsze, bez ustanku sobie przypominać — przyszło do steru nie dlatego, ale pomimo tego, że ma za sobą stronnictwo ustawowiercze, grudniowe. Życzono sobie konstytucji, ale nie tej konstytucji, nie tej, co obwołuje się nieomylną i jedynie do zbawienia prowadzącą, nie tej, co panowanie jednej narodowości zapisala na sztandarze, a nadto jeszcze depce tradycje władzy państwowej i kościelnej, które ryciłyko w głowach kast, dotychczas uprzywilejowanych, ale i w sercach mało wykształconych mas żywo biją.

Stronnictwo deakistowskie, pisze dalej korespondent, już tak mocno siebie ubóstwia, że zgola nie zważa na wypadki, odbywające się poza jego świątynią; ale podobno nadświadczył czas, że i ono pozna iż jest śmiertelnym. Hr. Lonyay, którego wyniosło do steru, uważa swoją pozycję już za tak mocną, iż nie bardzo dba o dotychczasową podporę swoją; układa się już jawnie z starokonserwatywnymi, którzy sztańdard dzierży prorok zdolny, hr. Sennyei, a skoro tylko z tego potężnego sojuszu powstanie nowy gabinet węgierski, byłoby i ministerjum Auersperga straconem.

Wiedeński korespondent *Pokroku* pisze: „Przybyły właśnie z Pesztu mają stan do nosi mi, że u dworu, gdzie do niedawna uważano Hohenwarta za człowieka, który się na razie do niczego przydać nie może, mówią teraz o nim w sposób, wskazujący, że uważają go za najlepszego następcę po Auerspergu. Moje źródło jest bardzo pewne; moją mu tem więcej zaufać, że już i w najwyższych kołach biurokracji wiedeńskiej zaczyna o Hohenwarcie nagle mówić jako o człowieku, który jest panem sytuacji, mimo że w tych właśnie kołach uważano go za nieboszczyka politycznego.

Może to i prawda, co donosi *Pokrok*, ale powrót Hohenwarta niepodobna się spodziewać tak rychło. Nawet go sobie tak przedko nie życzymy, nie przeto, iżbyśmy jego osobie i systemowi byli przeciwni, ale dlatego, że nagłe skoki szkoda. Należy wprzód sparażować centralistów, zupełnie zniechęcić

wpływy, jakie jeszcze za nimi u korony przemawiają.

Co w końcu donosi *Spensersche Ztg.* jest bardzo mądre, a nawet może przyczynia się do tego Andrassy, któremu nie bardzo na rękę, że deakisci chcą bezwarunkowo rządzenia na sposób angielski, t. j. aby rząd i korona były tylko wykonawcami woli większości parlamentarnej; swawola dawna komitatuwa może się zamienić w gorszą jeszcze swawolę parlamentarną. Aby rzucić po angielsku, trzeba mieć lud angielski, który w razie potrzeby nie da ani centa podatku, ani jednego żołnierza, ale który też na wskroś przejęty jest czcią żywą dla prawa i władzy.

Wszystkim tym wiadomościom, mniej lub więcej pewnym, dodaje podstawy wiadomości o ustąpieniu ministra wojny, generała Kuhna, i inne pomniejsze wypadki. Już we środę wieczór *Stara Presse* zapowiadała wielkie zmiany w biurach ministerstwa wojny, a we czwartek wieczór pisze: „Nie koniec na tych zmianach, które wczoraj zapowiedzieliśmy; słychać o radykalniejszych zmianach, a nawet o ustąpieniu ministra wojny, jen. Kuhna; jako możliwych po nim następów wymieniali: jen. Kollera, namiestnika Czech, jen. Pireta, ochmistrza dworu arcyks. Albrechta, tudzież generałów: Filipowicza, Paumgartena i Molliniego.

Nie koniec na tem. Kiedy inne pisma, a mianowicie *Tagespresse* tak donoszenia powyższe jak *Spensersche Ztg.* w śmiech obróciły, a mianowicie wskazując, że jen. Kuhn został mianowany poza koleją feldzeugmeisterem, — *Stara Presse* następnie w artykule kierującym podnosi z całą powagą wiadomość o ustępowaniu jen. Kuhna jako ciagle i uparcie utrzymującą się w kołach wojskowych, zjadł też wysła, i że odszczególnienie owe ma być tylko osłodzeniem dymisji. Wprawdzie *Stara Presse* sama nie chce temu dać wiary, dopóki nie ujrzy dymisji w *Wiener Ztg.*, ale za nadto długo, jak na taką wiarę, wywodzi, jak „bardzo smutnym byłby ten wypadek dla centralistów.“ I tak kończy: „Stronnictwo nasze utraciłoby z jen. Kuhnem przyjaciela, którym byłby wiernie i szczerze pomimo domowej wojny, jaką z nim na każdej sesji delegacyjnej toczono. Następcą jego może być lepszym mówcą i taktem swoim może nie doprowadzi do starć takich, jakie były na ostatniej sesji del., ale wątpliwy, aby w chwilach krytycznych tak szczerze wystąpił za nami całym swoim wpływem i swoją osobą w Radzie korony, jak to uczynił jen. Kuhn na owem jej posiedzeniu, kiedy czeskie artykuły zasadnicze odrzucił i gabinet Hohenwarta obalił.

Podaje zarazem *Stara Presse* powody, które mają spowodować dymisję jen. Kuhna: 1) następstwa rozpraw delegacyjnych; 2) sprzeczność między nim a innymi znakomitymi przywódcami armii co do reform w organizacji wojska; 3) przyrzeczenie, iż ostatni budżet wojskowy będzie normalnym, które w serce decydującej uważają za niepodobne do dotrzymania; i 4) zniechęcenie jen. Kuhna do delegacji, z którymi już nie chce więcej za tby się wodzić. Wszystkie te powody zbija *Stara Presse*, jako bezpodstawne, gdyż co do 1) jen. Kuhna wyszedł zwycięsko; co do 2) sprzeczność ta oddawna istniała, a reforma jest jakby już ukończona; co do 3) Andrassy

z upoważnienia korony dał owo przyrzeczenie; co do 4) jen. Kuhn za nadto jest patriota, aby przed dokonaniem swego dzieła porzucił posadę, na której jest korzystnym dla ojczyzny. Ale wszystkie te przeciwdowody są blade.

Bo i pan Beust upadł w chwili najwyższego tryumfu, gdy obalił Hohenwarta. I czlowiek zniechęcony powinien ustąpić, mianowicie jeśli go nie przymusza do wytrwania. Najważniejsze zaś kwestje są druga i trzecia. Co do trzeciej, pisma węgierskie przewidują, iż każdy rozsądny to widzi, że ordynarjum na rok 1873 nie wystarczy na zawsze, a nawet na długo; że może będzie zachowane, i przyrzeczenie nie zostanie złamanem, ale natomiast wzrastać będzie ekstrordynarjum. Co do drugiego zaś, to szkielet organizacji jest gotowym, ale nie cały organizm; a nawet zwanych liberałów wyszczepić ustępstwa, które rujną spójność, karność i porządek w wojsku, to główne onego filary. Dość tu przypomnieć daną podoficerom swobodę walzowania się po całych nocach, skutkiem czego we dnie pracy swej podobać nie mogą, pominać wszystkie inne następstwa. Nie każdy autor z rysu organizacji jest dobrym do jej przeprowadzenia, jak nie każdy zdolny prawodawca jest zdolnym administratorem. A na każdy sposób, jen. Kuhn nie może tego sam cofać, co sam pozwolił. Droga fałszywego liberalizmu wkrađa się we wszystkie stawy wojska dezorganizacja moralna, na którą ani cesarz, ani arcyks. Albrecht nadal obojętnie patrzyć nie mogą. Widzi ją i jen. Kuhn, jak i jego organ, *Wehrzeitg.*, ale temu nie zaradza. Zresztą postępowaniem swoim w delegacjach, brakiem stanowczości, nieumiejętnością brońnięcia potrzeb armii, a w końcu brakiem taktu, jen. Kuhn tak się zużył, że niepodobna aby jeszcze wobec następnych delegacji był reprezentantem armii.

Nie mylimy się w przypuszczeniu, że arcyks. Albrecht i hr. Andrassy snują watek zmian ważnych, bo wiele zmian politycznych w obu połowach monarchii nastąpić musi, jeśli ma już choćby tylko ład w armii nastąpić.

Ciekawym jest obecnie i fakt następujący. Przeciwni Alojzemu Antonowi, który z księdza katolickiego stał się starokatoikiem, i dokazał, że mu oddano kaplicę ratusza wiedeńskiego, ks. Scherner napisał broszurę, wykazującą niemoralność ks. Antona, jego szalbierstwa itp. ks. Anton wytoczył ks. Schernerowi proces prasowy, w którym ks. Sch. dowiódł w zupełności prawdy swoich zarzutów, a mimo to przez sąd przysięgłych został uznany za winnego, a przez sąd ordynacyjny za dojmującą karę skazanym. Skazany podał o nieważnienie wyroku, a tymczasem już cesarz z góry go ulaskawił, a to nie zaszczepiając zdania ministra sprawiedliwości. Minister Glaser albo sam o tem doniósł, albo pewnie powiedział, że wszystkich więc *Presach* i *Blattach* targotniło się na osobę mo narszą i jego prawo łaski, a nawet otwarcie drukowały inne pisma, że sam p. Glaser pi sał te artykuły. Zabawem jest, gdy *Nowa Presse* zarzuca, iż jest to prawie pogwałceniem praw, uniemożliwiając wyroki w sprawach osobistych — podczas gdy sam p. Glaser podał o ulaskawienie redaktorów *Tagespresy*,

których skazano za obrazę, wyrządzoną jen. dyrektorowi kolei Franciszka Józefa, i *Nowa Presse* to pochwała. Zresztą już poprzed cesarz tak samo bez pytania się o to ministra sprawiedliwości ulaskawił skazanego biskupa Linca.

Trudno zaprzeczyć, że wedle zwyczaju wypadła w podobnych razach zasięgać zdania ministra sprawiedliwości, ale w Austrii ani prawa takiego, ani zwyczaju nie ma. A na każdy sposób akt ten cesarza dowodzi, że cesarz wcale niema zaufania do swoich obecnych ministrów, — a minister niema na tyle mękości, aby po takim dowodzie nieumiejętności podać się do dymisji, zamiast użalać się i po gazetach nie orzeczności wypisywać.

Przed sejmem.

V.

Odzywają się od czasu do czasu głosy, przypominające tradycje absolutyzmu. Dopóki na trudności, jakie centraliści w Radzie państwa stawiali rezolucji, patrzano, iż tak powiemy, tylko przez zmysły grube, zewnętrzne, dopóty nie było wątpliwości, i zdawało się wszystkim rzeczą naturalną, iż ugodą podobną do węgiersko-kroackiej, musi przebieść przez retortę parlamentarną i otrzymać sankcję, stać się formalnym prawem obowiązującym w monarchii austriackiej. Taki rezultat uważano powszechnie za normalny, i jedynie ważności przedmiotu odpowiedni.

Teraz, kiedy się na razie noga powinęła, już się spotykamy z takimi głosami n. p.: „Mała to różnica, czy prawo jakieś zagwarantowane jest ustawą państwową, czy tylko rozporządzeniem ministerjalnem, a to dla tego, że praktyka administracyjna nakreślać umie na swoją stronę tak ustawę, jak gołe rozporządzenie.“ Otóż przeciw takiej teorii w państwie konstytucyjnem, jakiego ono nie było, trzeba protestować i wykazać jej bezpodstawność, tem koniecznie, że u nas czasami podobne koncepta popłacają.

Najprzód prawo, zagwarantowane tylko rozporządzeniem ministerjalnem, jest to, co nazywają „error in adjecto“, takiego prawa nie ma, jeśli mowa o państwie konstytucyjnem. Co minister X wydaje, to jest tylko chwilową wskazówką dla urzędów; prawa żadnego ministra swem rozporządzeniem nie gwarantuje. Minister następcą Y może zmienić to, co wchodzi w jego atrybucję, zdając z tego sprawę tylko koronie. Ustawa zaś, prawomocnie przeprowadzona,

może być wypaczoną wyjątkowo i per nefas, ale nie znulifikowaną jak rozporządzenie ministerjalne; istnieje, dopóki w drodze ustawodawczej nie zostanie zmieniona. A jeśli się zdarzą wypadki, że władza wykonawcza nie postępuje według ustawy, obowiązującej wszystkich, to na to jest legislacja, ażeby katele i korektury odpowiednio wprowadziła w życie, i w danym razie ministra do odpowiedzialności pociągnęła.

Dlatego też widzimy, jak w cywilizowanych krajach dążą jednocześnie i do jasnej, sprawiedliwej legislacji, i do energicznej egzekutywy, która w granicach ściśle określonych działać powinna i musi.

Stawiać na równi ustawę, która doszła do skutku przez wszystkie czynniki ustawodawcze, z rozporządzeniem biura ministerjalnego, znaczy to, stawiać na równi konstytucję z absolutyzmem, parlamentaryzm z rządami biurokracji. Twierdzenie owe zresztą samo się przez się zbija, bo jeśli prawda, że w państwie konstytucyjnem rząd może jak zechce wykrecać ustawę formalną, to tem łatwiej może to czynić z rozporządzeniem ministerjalnem, choćby nawet pod aprobatą korony przez cały gabinet wydane. Takim jest np. rozporządzenie o języku urzędowym w Galicji — a jak widzimy, jeden minister dokazuje z niem co mu się podoba. A do kogo zaapelujemy?

Ani w Węgrzech, ani w Czechach, ani też w zaleźnej po części od Węgier Kroacji nikty ustawy formalnej nie uważał za jedno z rozporządzeniem osób, chwilowo do steru władzy wykonawczej powołanych.

Niemcy parlamentarne większości starają się przede wszystkim o absolutję u góry za grzechy delegacyjne, mniemają że brak solidarności w obozie przeciwnym, nie zostawi koronie innej drogi, jak powierzyć rzecz państwową i nadal tym ludziom. Nie myślą na razie robić opozycji ministerjum, jeźliby to miało większe, niż dotąd trudności w przeprowadzeniu ustaw natury bardziej centralistyczno-partycyjnej, jak państwowej, jako to: ordynacja wyborcza w sejmie czeskim, i t. z. reforma wyborcza w Radzie państwa, byle żywił niemiecki namacalną odniesić korzyść, — tu i tam o charakterze mniej lub więcej konserwatywny ustaw nowych walki toczyć nie będą. To już uchwalone.

Rady tej partji schodzą się zresztą z założeniem ministerjum w tem, że unikają wypadu w rozprawach sejmowych

Kronika Lwowska.

(Rozmyślenia cmentarne. — Odwiedziny żywych u zmarłych. — Wpływ tych odwiedzin. — O rzeczach niby żyjących to jest o sejmie. — Do czego sejm nasz da się najlepiej porównać.)

(P. Q.) Rządka która stolica, może się poszczycić takim cmentarzem, jak nasz Łyczakowski, i jeżeli czem słusznie może Lwów chwalić się i wynosić po nad sąsiednie i dalekie grody, to zapewne nie instytucjami dla żywych, ale instytucją dla zmarłych, swoim nekropolem. Położone na górze, otoczone pięknymi krajobrazami, owiane świeżym powietrzem, miasto umarłych używa korzyści, których nie zna wcale miasto żywych, ściśnięte w kotłynie, otoczone wzgórzami, pozabawione widoków dalszych i świeżego powietrza. Najlepszym dowodem o ile przyjemniej jest mieszkać w pierwszym mieście, niż w drugim jest fakt, że niema dnia, w którymby jakiś lokator z dolnego miasta, niezadowolony ze swego dotychczasowego mieszkania nie przenosił się na górę, podczas, gdy tam, jak to wszystkim wiadomo, nikt jeszcze nie porzucił swojego mieszkania, aby na nowo zamieszkać na lwowskim padole.

Lwowieńskie lubią swój cmentarz, otaczają go wielką troskliwością i chętnie go odwiedzają. Każdej niedzieli można tam spotkać liczne towarzystwo, po większej części z warstwy uboższej, dla której widok śmierci nie jest tak straszny, jak dla tych, co przyzwyczaili się do tysiąca wygód na świecie doznają wielkiej przykrości na myśl, że będą przed, czy później zmuszeni rozstać się z tem wszystkim i wstąpić do rzeczypospolitej umarłych na równych prawach z najbiedniejszym z nędzarzy.

Jest jednak parę dni w roku, w których całe miasto żywych wybiera się w odwiedziny do miasta umarłych. Jest to dzień Wszystkich Świętych i dzień Zaduszny. Ulica piekarska przedstawia wówczas nadzwyczaj ożywiony widok: fiakry, wózki, koczki i herbowe nawet karety toczą się śródkiem

wąskiej ulicy pośród turkotu, wrzawy, parskania koni, trzaskania z bicia i nieustannego nawoływania woźniców. Żywi bowiem nie umieją jechać, aby się nie chcieli koniecznie wyprzedzać nawet do takiego miejsca, jak Łyczaków, dokąd mogą być pewni, że dojadą mimo wszelkich przeszkód, i aby wyprzedzając nie zaczęli o kółko sąsiada. Po obu stronach ulicy ciągną się ruchome rabaty żywych kwiatów, i przez błękitne, zielone, lilowe woalki przegląda tysięcy róż lub lilij. Pomiędzy nimi gdzieś gdzieś wnetki narycz, świeci z dala białością wysoko pod brodą wzniesionego maru koźnierzyków i patrzy na świat z wysokości swojego ewkeira. A uboższego kwiecia, macierzanki, głogu, dzwonków miejskich — pełno.

Cmentarz przybiera naówczas uroczystą postać. Być może, że umarli nie bardzo są radowi z tych tłumnych odwiedzin, co wnoszą niepokój i wrzawę do ich cichego mieszkania: ale to darmo — na grzesność trzeba odpowiadać grzesnością. Więc groby stroją się w wieńce i festony kwiatów, rozpalają się światła, najuboższy nieboszczyk bodaj świeczkę zatknął przy swoim grobie dla uczczenia gości. Rozumie się, że to się robi na koszt krewnych żyjących. Jest to jedyna pożyteczka, jaką zaciągają szczęśliwi mieszkańcy Łyczakowa, obojętni zarówno na usługność, jak i na groźby lichwiarza.

Czy też z tych odwiedzin mieszkańcy dolnego miasta powracają lepsi? Czy ka mienny spokój cmentarnych mieszkańców nie zawstydzi ich dziecinnej drażliwości? Czy niedoścignione cele grobowego życia nie dają im do myślenia o wartości większej części własnych zabiegów? Czy przekonawszy się poraż setny naocześnie, jakim punktem kończy się perjoż życia, nie pomyśla, aby do tego punktu i treść życia swego zastosować? Czy stanawszy przy grobie u stóp nieboszczyka zapytują go, co myśli o tem wszystkim, zaczęli uganiać się na świecie i o tem, co mu po śmierci napisano na grobie, i czy z milczenia jego potrafią wyciągnąć odpowiedź, że tylko to, co zrobił pożytecznego na świecie jest dlań zaszczytnym nagrobkiem?

Bardzo wątpliwe. O ile znam moich współgrodzian, mam prawo twierdzić, że odbywają

oni tak samo ceremonjalnie i na chłodno wzięte u swoich znajomych zmarłych, jak u żywych. Patrzą na nagrobki z tą samą przyzwyczajnością, z jaką patrzą na osobę gospodyni domu, siedzącą na kanapie, podczas widów, potrzeb, sposobów wyjaśnienia się przed całym krajem prawdziwa sytuacja jego i jeśli się zdarzy, że zbawienne wnioski jakiego stronnictwa upadną w łbie ustawodawczej, to upadają nie giną, ale krzwią się w kraju, ogryzane słoncem opinii publicznej i czekają, aż liczba ich zwolenników w kraju, a zatem i w łbie dostatecznie wzrośnie.

U nas sejm składa się z panów i chłopów, z których tak pierwsi, jak i drudzy nie mają żadnych rozumnych zasad, żadnego programu i skłonni są do trzymania się tego, co jest, choćby najgorsze, z obawy, aby coś gorszego jeszcze nie nastąpiło. Stronnictwa pomiędzy panami, jeśli się tworzą, to na podstawach tak chwilowych i wyrotnych, że z jednego dnia na drugi mogą zniknąć i śladu z nich nie zostanie. Wykształcenia, znajomości potrzeb krajowych, którą się nie ogranicza do znajomości interesu czysto-szlacheckiego, proszę szukać w naszym sejmie.

Patrząc z blisko na sejm przez lat kilka, można łatwo przyjść do przekonania, że jest on nie głową, ale raczej wielką czapką szlachecką z wyłogami chłopskimi nasuniętą na oczy kraju, aby nie mógł patrzeć swobodnie na nędzę, w jakiej się znajduje.

Cóż z tego, że miasto, że stan średni wysła także swoich przedstawicieli do sejmku, kiedy ci wszędzie tam nie starają się skupić, porozumieć się, utworzyć stronnictwo, któreby reprezentowało potrzeby i dążenia inteligencji i pracy? W najlepszym razie grają rolę statystów i dzikich; w najgorszym — idą wysługiwać się bogatym panom. Człowieka nie ma w sejmie, są tylko panowie, lokaje, dzicy i chłopci.

Gdzieindziej, jak wiadomo, w ciakach reprezentacyjnych są stronnictwa oparte na różnicę głównych zasad bytu społecznego, każde z nich reprezentuje pewną część ludności i nie ma człowieka w kraju, któryby nie znalazł tam mniej więcej odpowiedniego

swoim przekonaniom stronnictwa. Każde z nich ma swoje sposoby naprawy tego, co jest złem w kraju, ma swoje potrzeby do uwzględnienia, swoje poglądy na sprawy kraju. Z przysiężania, że ścierania się tych poglądów, potrzeb, sposobów wyjaśnienia się przed całym krajem prawdziwa sytuacja jego i jeśli się zdarzy, że zbawienne wnioski jakiego stronnictwa upadną w łbie ustawodawczej, to upadają nie giną, ale krzwią się w kraju, ogryzane słoncem opinii publicznej i czekają, aż liczba ich zwolenników w kraju, a zatem i w łbie dostatecznie wzrośnie.

U nas sejm składa się z panów i chłopów, z których tak pierwsi, jak i drudzy nie mają żadnych rozumnych zasad, żadnego programu i skłonni są do trzymania się tego, co jest, choćby najgorsze, z obawy, aby coś gorszego jeszcze nie nastąpiło. Stronnictwa pomiędzy panami, jeśli się tworzą, to na podstawach tak chwilowych i wyrotnych, że z jednego dnia na drugi mogą zniknąć i śladu z nich nie zostanie. Wykształcenia, znajomości potrzeb krajowych, którą się nie ogranicza do znajomości interesu czysto-szlacheckiego, proszę szukać w naszym sejmie.

Patrząc z blisko na sejm przez lat kilka, można łatwo przyjść do przekonania, że jest on nie głową, ale raczej wielką czapką szlachecką z wyłogami chłopskimi nasuniętą na oczy kraju, aby nie mógł patrzeć swobodnie na nędzę, w jakiej się znajduje.

Cóż z tego, że miasto, że stan średni wysła także swoich przedstawicieli do sejmku, kiedy ci wszędzie tam nie starają się skupić, porozumieć się, utworzyć stronnictwo, któreby reprezentowało potrzeby i dążenia inteligencji i pracy? W najlepszym razie grają rolę statystów i dzikich; w najgorszym — idą wysługiwać się bogatym panom. Człowieka nie ma w sejmie, są tylko panowie, lokaje, dzicy i chłopci.

Teatr.

(Balladyna Słowackiego.)

Widzieliśmy tedy na scenie ową z legendowych brząsków usnutą trąjadę, co

arjostycznym uśmiechem na twarzy, obdarzoną wewnętrzną siłą, uraga się z tłumem ludzkiego, z porządku i ładu, jakim się wszystko dzieje na świecie, z nieprzewidywalnych owoców, które wydają drzewa, ręką ludzi szczepione, widzieliśmy ową Balladynę, której poeta w ojcowiskim zaślepieniu wrożył, że zostanie królową polską, i że „piorun, który padł na jej chwilowe panowanie błysnie i roztworzy mgłę dziejów przeszłości.“

Już z tych słów widać, że Balladyna była najukochańszą córką Słowackiego, i wiele znajdzie się względów na usprawiedliwienie tej predelekcji ojcowiskiej. Jest w niej istotnie w większej mierze, niż w innych utworach dramatycznych poety, ta wewnętrzna siła, o której sam poeta mówi w przedmowie, a która polega nie na mistrzostwie budowy, nie na oryginalności i psychicznej głębokości postaci, ale przeważnie, jeśli nie wyłącznie na pewnej rzetelności i swobodzie fantazji, co legendowym, uroczym blaskiem całą trąjadę ozlaca i napenia ją balsamiczną wonią dziewiczych lasów.

Tem trudniejsze zadanie miała scena. Przy czytaniu Balladyny fantazja czytelnika dobiera sobie dekoracje, światła i przyrządy sceniczne, jakich żadna scena dostarczyć nie potrafi i można było mniemać, że sceniczne przedstawienie nie mogąc uczynić zadość fantazji poety i czytelnika, odrze Balladynę z jej czarodziejskich blasków i pozbawi ją woli poetycznej.

Tymczasem obawa okazała się płonną. Scena zrobiła znaczny wysiłek, aby sztuki nowymi odpowiedniami odczubić dekoracjami, a piękna muzyka pana Jareckiego, w niektórych ustępach nosząca cechę zupełnej oryginalności, nadając skrzydła słowom, dźwiękami ożywiając akcję, przyczyniła się najbardziej do utrzymania czarodziejskiego efektu. Najlepszym dowodem zajęcia publiczności była okoliczność, że przedstawienie trwało około sześciu godzin a z nabitego tłumem teatru zaledwie kilka osób wyniosło się przed końcem przedstawienia.

Sądze, że nie mnie pierwszemu przychodzi na myśl, jak piękna opera możnaby osnuć na temacie Balladyny. Opera ta dawałaby ramy do przepysznego baletu, osnu-

poruszenia jakichkolwiek kwestyj drażliwych. Na to dane będą odpowiednie wskazówki, i wyszedzie użyte środki ad hoc, aby sesja parlamentarna sejmów krajowych przeszła spokojnie, ażeby zredukowano zajęcie do spraw lokalnych (choćby większych rozmiarów). Obawiają się wprawdzie o Tyrol, gdzie południowcy z włoskiego Tyrolu nie wzmocnili centralistycznej partii — o Krainę, gdzie większość słowiańska w sejmie chce uniewzględnić wybór poselski nowo mianowanego marszałka sejmowego, i o Galicję, aby znowu nie podniesiono widma rezolucji.

Ministerjum w porozumieniu z zachwianymi w swej pozycji koryfeuszami niemieckimi uznało za praktyczne, nie wnosząc elaboratu znanego do sejmów gal., a przez to zdaje mu się będzie mogło z pewnością liczyć na wzajemność (teżniznym wyrazem, auf einchevalereskes Entgegenkommen) i nie zaniebda użycia środków odpowiednich, rozumie się delikatnych: aby w sejmie gal. nie zajmowano się tą kwestją, nie wznawiano drażliwych dyskusyj, a za to miano dać lepszą nadzieję lepszej przyszłości... pro rata sit... i wpływu rządowych osób, jakie mieć będą wraz z Niemcami parlamentarnymi w swoim czasie.

Stylizujemy wprawdzie, ale to nam nie zupełnie antenyczne się wydaje, że chcą sub rosa dać do zrozumienia, jakoby później kiedyś mogło przyjść do szerszych autonom. koncesji — teraz zaś minister, urodzony w Galicji, może być przyzwolony, jako zadatek na... dobre chęci, i niektóre administracyjne nadane koncesje, nakazatał dalmatyjskich czasów zawotowania Nothwahlgesetz.

Czy żądać będą od galicyjskiej delegacji tak jak przy pomienionym Nothwahlgesetz współdziałania, czy wotowania, o tem dziś nie mówimy, bo cały operat jeszcze jest w pierwszym stadium koncepcji.

Po zamknięciu sejmów bez jakiegokolwiek borbry obliczyć można na palcach: ile energii i sprężystości przybędzie w rajchsracie ludzior, którzy przebyli strach rozkładu swej partii i zniszczenia swego wpływu. A co u nas i dla nas? Jak my się zachować mamy?

Czyli dyplomatyzyowanie. i w dzisiejszych okolicznościach, w każdym razie odmiennych od poprzednich, jedynym polem do obrabiania nam pozostało? Nad tem warto się sumiennie zastanowić, póki czas — bo choć trudności wszędzie są, gdzie się coś robi, i do jakiegokolwiek celu się dąży, jednak przełamują się w świecie przy pracy, energii i samowiedzy.

Jużemy w pierwszym i drugim artykule napomknęli, że uchylać ponownie rezolucję nie uważamy za potrzebne, lecz że nie należy zupełnie zaniedbać tej sprawy. Sprawa rezolucji powinna być w sejmie koniecznie podniesioną, a najstosowniejszą i najodpowiedniejszą rzeczą w dzisiejszej chwili byłoby poruszyć ją w adresie do tronu. Przed monarchę wprost zanieść potrzeba żale nasze na niezadowolnienie tej sprawy aż do tej chwili, na traktowanie jej ma-

cosze, na wikłanie ją ze sprawami innemi, mianowicie z reformą wyborczą, i na takie obcinanie i formułowanie jej, iż w razie uchwalenia podobnego projektu kraj na ciągłe kolizje byłby narażony; i zamiast rozwijać siły swoje na polu materialnem i moralnem, pędziłby żywot w wiecznych sporach o to, co do kompetencji sejmów, a co do kompetencji Rady państwa należy. Mając na względzie krótkość sesji, a bardzo ważne zadanie w obrębie spraw ściśle krajowych, nie należało by wiele czasu tracić na uchwalenie podobnego adresu. Jedno posiedzenie powinno wystarczyć do przyjęcia projektu, jakiby wypracowała komisja.

Walka pruskich konserwatystów z liberałami

W Berlinie zanosi się na jakąś wielką komedję, w którą jak wiadomo dyplomaci często bawić się lubią. Izba panów odrzuciła projekt rządowy o ordynacji powiatowej i to jeszcze 145 głosami przeciwko 18. To mimowoli nasuwa pytanie — czy krnąbrność senatorów pruskich jest istotną, a w takim razie byłby to z ich strony krok bohaterski, upór ten wszakże rzeczywisty czy też udany wywołaj już faktyczne rezultaty. Obie Izby, jak doniosł nam wczoraj telegram, cesarz polecił zamknąć, obrót to wcale niespodziewany. W ciągu owych dni kilku, przez które Izby obradowały, Izba posłów zatrudniała się jedynie dopełnianiem formalności, a wyższa odrzuciła przedłożony jej projekt o ordynacji powiatowej.

Rząd zdaje się od dni kilku być przygotowany na to, a oświadczenie hr. Eulenburga, złożone w Izbie panów przed samem głosowaniem, było wypływem narady ministrów. Reprezentant rządu traktował już przed głosowaniem sprawę ordynacji administracyjnej jako przepadłą, dodając, iż wotum Izby nie skłoni ministerjum do dymisji, i że rząd użyje wszelkich środków jakie mu konstytucja daje, aby rzecz całą według swej myśli załatwić.

Jednocześnie pisma inspirowane od rządu rzuciły gromy na konserwatystów, zapowiadały im bezowocność oporu.

Provincial Correspondent rozbił obrady Izby wyższej nad ordynacją wyborczą, przytacza niedawne wyrażenie jednego z członków tej Izby: „Spodziewamy się wydać wiele jeszcze uchwał, które ministrowi spraw wewnętrznych wydawać się będą do nieprzyjęcia,“ i mówi przy tej sposobności: „Nie na tem stanowisku, nie tym torem konserwatyści pruscy powinni traktować z rządem. Wobec takiego wystąpienia i odpowiednich uchwał, bardzo osłabła nadzieja, aby w obecnym obradach zamierzona reforma mogła przyjść do skutku, a nawet nadzieja ta znikła; natomiast stała jest wola rządu wytrwać niezachwianie pod względem nieuniknionego i nieprzekonanego przeprowadzenia dzieła zamierzonego. Owszem rząd postanowił wszelkich sił dołożyć i wszystkie środki konstytucyjne w ruch wprawić, aby nie przepaść znowu rezultatu już osiągniętego dla zadawalniającego rozwiązania. Nie idzie w postanowieniach ku temu celowi o samą tylko kwestję ordynacji powiatowej, idzie tu bowiem w ogóle o dalszy pochód albo stagnację prawodawstwa, o powagę i potęgę korony i powołanie przez nią rządu.“

Półrządowa Nordd. Allg. Ztg. z nie mniejszą siłą gromiła opór konserwatystów.

Izba wyższa również na wczorajszym posiedzeniu obradując nad ordynacją powiatową, pisze wspomniana gazeta, szła koleją raz obroną, jakkolwiek każdy, kto zna po-

łożenie rzeczy w ogóle i kto naturę tego projektu w szczególe ocenić umie, musi widzieć jasno, że Izba swojem teraźniejszym zachowaniem się szkodzi tylko sobie i sprawie konserwatywnej, która chce przedstawiać. Nie idzie tu o coś takiego, coby można do wolnie zrobić albo zaniechać, ale idzie o projekt ustawy, która musi wejść w życie i wejdzie: jest tego rękojmią jednogłośnie przekonanie wszystkich czynników rządu pod względem konieczności dokonania tej reformy. Jeżeli Izba wyższa pomimo tego znanego stanu rzeczy zachowuje się wobec projektu tylko negatywnie, przeto pozbawia się przedewszystkiem — wszelkiego faktycznego wpływu na ukształtowanie projektu i w końcu wśród całkiem innych okoliczności znajdzie się wobec pytania przyjęcia projektu. Ogólne wrażenie dotychczasowych obrad jest niestety takie, że Izba zupełnie zapoznała zarówno faktyczne położenie, jak i miarę swojej potęgi wobec korony.

Na dowód zaś, jak dalece cesarz Wilhelm obojętnie obchodzi przeprowadzenie przez Izby ordynacji powiatowej, dzienniki inspirowane przytaczają następujące słowa cesarskie do prezydenta Izby panów: „Jakkolwiek cesarz przez cały czas swojego panowania nikogo nie nakłaniał, ażeby miał głosować przeciwko własnemu przekonaniu, wszelako pragnie, by o tem wiedziało, że projekt Eulenburga, noszący jego podpis, pozostaje za swój projekt. Wprowadzenie go w wykonanie jest bezwarunkowo niezbędne. Jeżeli projekt upadnie, hr. Eulenburg zapewne się poda do dymisji; atoli trudno przypuszczać, iżby po nim nastąpił mógł ktoś taki, co by się bardziej przychylił do opozycji Izby wyższej. Jego następca będzie się trzymał tej samej polityki, i przedewszystkiem otrzyma zlecenie, ażeby ordynację powiatową przeprowadził.“

Gdyby nie to ciągle powtarzanie się w owych głosach, nawołujących senatorów do uległości, że rząd, korona powagi swej skompromitować nie mogą, to domniemanie, jakie w ostatniej chwili niektóre pisma wyraziły, iż opór Izby panów jest z góry z rządem ułożony, nie wydawałby się nam wcale nieprawdopodobnym. Bismarck umie grać komedję — dla ujęcia więc sobie liberałów wystąpić mógłby z projektem, jakkolwiek w istocie sprzyjałby konserwatystom i dodawał im pokątnie otuchy. Wilhelma o dążenia liberalne posadzać niepodobna, w duszy niewątpliwie harmonizuje on z opiniami konserwatystów, w opozycji widzieliśmy wiele figur otwarcie rządowych. Gdyby tak było, to komedja ta należałaby do pierwszorzędných, jakie machiawelstwo dyplomatyczne wydało. My jednak nie z tego względu to, co dzieje się obecnie w Berlinie, nazywamy komedją — przypuszczamy, że żadne nie istnieje porozumienie między konserwatystami a rządem, przeciwnie uważamy nawet, iż wobec rozdzielenia, wywołanego sprawami kościelnymi, jest niepodobnem, ale to, że rząd otwarcie wypowiada jednemu z czynników władzy prawodawczej, iż wola jego niema znaczenia, a jednak utrzymuje go, jest dla nas istotnie kowczem.

Oświadczenie hr. Eulenburga przed głosowaniem złożone, jak również zamknięcie obu Izb zaznajamia nas z tem, co zamysłła dalej uczynić rząd berliński.

Słyszymy głosy, że rząd nie odstępuje od swego, a drogą konstytucyjną zamierza swe przeprowadzić się postara. Naturalnem więc jest, że nie rozwiązał Izby niższej, która projekt przyjęła, ale odroczywszy narady obu Izb na półtora tygodnia, azyka czas na mianowanie kilkudziesięciu nowych członków Izby panów, a z ich pomocą opozycję istotną Izby w niwecz obróci. Czyż jednak takimi sztuczkami nie ośmieszają narad Izby wyższej, nie czyni z niej sceny do odgrywania komedji? Komedje podobne nie mogą wyjść na dobre dla kraju, one tylko roznamietają mogą istniejące rozdzielenia.

Przegląd polityczny.

Francuski minister wojny Cissey ma o trzymać dymisję, dzienniki szerzą przynajmniej takie pogłoski, a generała Chanzy uważają jako jego następcę. Cissey jest silnie atakowany w prasie francuskiej z powodu, iż ma być nieprzyjacielem usposobionym dla republiki. Temps zastanawia się nad składem jego otoczenia, i widzi w niem żywioł przeważnie sprzyjający upadłemu cesarzowi.

Uwaga publiczna została zwrócona na opinie ministra wojny głównie w skutek wiadomości podjętej w dziennikach, że jeden z wyższych oficerów, sztabowych na jakiejś uczcie miał przemawiając do zgromadzonych oficerów dość względnie wyrażać się o sympatjach dla bonapartystów, legitymistów i orleanów, ale stanowczo oświadczył się przeciwko przyjmowaniu udziału w demonstracjach republikanów. Prasa domaga się przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa.

Dzienniki atakują również ministra wojny w skutek zajścia w Chalons. Wyprawiony tam został bez oficerów, oddział żołnierzy, którzy przybywszy na miejsce, nie zastali przygotowanych dla siebie kwatery, musieli nocować na ulicy i nie mieli co jeść, kilku zaś z nich zaczęło warty pruskie i przez toż ostali aresztowani. Dzienniki z tego tytułu występują uspokajająco, chcąc zatrzeć zajęcie z Niemcami, ale w zamian silnie naganiają nielad w administracji wojskowej. Fakt ten nie wzmocnił zachwianej pozycji ministra wojny.

Znany nie z czynów bohaterskich, ale z krzykliwych proklamacji generał Ducrot napisał obecnie do swoich żołnierzy następującą znow proklamację:

„Żołnierze! Po ciężkich przejściach i kłeskach musimy odżywić sobie w pamięci, że na polu bitwy entuzjazm nie zastąpi przygotowania dobrego do walki, ani pracy wstępnej, jakiej powodzenie bitwy wymaga. Armia jest duszą narodu. Przed chwilą jeszcze zdawało się, żeśmy o tem zapomnieli, ale dzisiaj porówno bogaci z ubogimi wstępują w szeregi. Jeżeli dobra, inteligentna i karna zorganizujemy armię, pokonamy nieprzyjaciół

naszych wewnętrznych z łatwością, nie potrzebując uciekać się do środków gwałtownych. Co zaś dotyczy tych, których myślny krok w krok od Renu aż do Loary zwalczał, to pożąta może kiedyś, że na zawsze rozdarł nasze serce, wyrwywając Francji najdroższe jej dzieci.“

Dzienniki ogłaszają list ministra spraw zagranicznych hr. Remusat do deputowanego Moseli, który postawił pytanie, ażeby Alzacy i Lotaryńczycy, którzy oświadczyli się za narodowością francuską i przenieśli się na mieszkanie do Francji, tracąc swój charakter Francuzów, jeśli na krótki czas wrócą do zabranych krajów. Minister oświadczył na to w liście swoim, że nie jest mu wiadomym, aby Niemcy podnosili podobne żądania; owszem ci, którzy się oświadczyli za narodowością francuską według przepisów istniejących, zawsze zachowują swój charakter Francuzów; ci tylko co wrócili do Alzacji i Lotaryngii, nie uczyniwszy zadosyć warunkom postawionym w tej mierze przez władze niemieckie, mogliby się narażać na większe albo mniejsze nieprzyjemności.

Rada departamentalna Sekwany oświadczyła się za świeckiem nauczaniem bezpłatnem a przymusowem.

Biskupowi Namszanowskiemu nietylko wzbroniono sprawowania funkcji proboszcza polowego, ale odebrano mu wszelkie insygnia biskupie, szlachta więc z prowincji nadreńskich ze składek sprawiła mu pastorał i bardzo piękną mitrę.

W Belgii zbierają składki na rzecz Krentenza, biskupa warmińskiego, pozbawionego przez rząd temporalio.

Wybory w Szwajcarii wypadły stanowczo na korzyść zwolenników rewizji konstytucji związkowej.

Dzisiaj rozpoczyna się w Stanach Zjednoczonych perjod wyborczy, mianowicie wszystkie stany wybierają wyborców, którzy znow mają zdecydować, kto będzie prezydentem. Dzień 4. marca jest dniem instalacji nowego prezydenta, zdaje się jednak, iż Grant wyjdzie z wyborów zwycięzcą.

Kronika

Kurjerek lwowski. Już poczynają się pojawiać postowie sejmowi na ulicach miasta. Do narady jednak przedsejmowej nie przyszło. We wtorek sejm będzie zagajony, tegoż dnia u marszałka sejmowego, księcia Sapiehy, wielka recepcja posłów sejmowych.

Pan Taborowski znauy nasz skrzypek znakomity, który w ostatnim czasie występował kilkakrotnie na dworze cesarskim w Berlinie, przybędzie w tych dniach do Lwowa. Również zapowiadają nam przybycie i koncerta najznakomitszego obecnie pianisty, ucznia i zięcia Liszta, barona Hanusa von Bülow. — Pan Marek wyjeżdża na parę dni do Wiednia.

Wczoraj i onegdaj tłumy pobożnych pielgrzymów, czarną falą płynęły ku bramie cmentarza Łyczakowskiego, aby na grobie ukochanych złożyć wieniec nieśmiertelników i zatlić lampę, symbol wiekistej światłości. Wczorajem, ten cichy grób zmarłych wyglądał dziwnie urocz. Mirjady gwiazd rozszaniach na ciemnym lazurze odbłyśki drzącem światłem blaskom różnokolorowych lampek. Dusze zmarłych przez oczy gwiazd (jak mówi ludowe podanie) przyglądały się ludzior na ziemi, z których ust za ich spokój płynęła cicha modlitwa. Nie jeden swej sieroty lub wdowy szukał tam na błękiecie tej gwiazdki, która za życia była mu całym światłem. Szępty pacierza, ciche łkania i jęki nad świętą utraceniemi istotami, oto ostatnie słowo tej tragedji grobów. Nie jeden, spokojny jeszcze przed kilku dniami nui myślał, że pójdzie dziś na cmentarz zatlić lampkę na mogile straconej wczoraj istoty. Dziwna to losów igraшка, Salomonowe „Vanitas“ smutnem echem przedrzeźnia się z grobów do żyjących.

O stanie kasy oszczędności w Stanisławowie odbieramy następujące sprawozdanie: Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był z dniem 30 września 1872 u 1109 stron 309.922 złr. 54 ct., w październiku 1872 wyjęto z umorzeniem 32 książeczki 13.284 złr. 2 ct., w październiku zaś włożono na 49 nowych książeczkach 12.445 złr. 53 ct., ubyło zatem 838 złr. 49 ct. Stan wkładek z dniem 31. października 1872 u 1126 stron wynosi 309.084 złr. 5 centów.

Stanisławów dnia 1. listopada 1872.

Kamieński.

Budki w których sprzedawano wodę sodową, już od dwóch tygodni pozamykano prócz jednej.

Czasopismo „Pielgrzym“ wychodzące w Pelplinie zostało pewien czas zawieszono w skutek śmierci dotychczasowego redaktora ks. Kelera. Przeciwnie zarumem redaktorowi toczą się jeszcze dwa procesy prasowe.

Dziś po raz wtóry „Balladyna.“ Ponieważ przedstawienie tej tragedji za pierwszym razem przeciągnęło się aż do 1. po północy, przeto widownia rozpoczęła się o godzinie wcześniej t. j. o 6. Nadto wykryto kilka ustępów z Balladyny, bez szkody dla całości.

Wczoraj jako w dzień zaduszny przedstawienia w teatrze nie było.

Czwartkowe przedstawienie wesołej „Wdówki“ i zlamanych „Ślubów panińskich“ poszło bardzo udanie. W grze paui Wołoskiej radziłyśmy tylko widzieć więcej życia a w Badoście więcej energii.

Nr. 249 Gaz. Toruńskiej został skonfiskowany za artykuł wstępny o wyborach na burmistrza w Wąbrzeźnie.

W poniedziałek d. 4. listopada r. b. w lokalu kasyna mieszczańskiego odbędzie się wieczorek muzyczny i deklamacyjny. Początek o godz. 7. wieczorem.

P. English dyrektor policji krakowskiej, zapisał się, jak Kraj dnośni, na członka Tow. opieki narodowej.

Onegdaj redakcja Czasu obchodziła 25letni jubileusz istnienia swego pisma.

W niedzielę przed południem donieśli mieszkańcy domu pod l. 29 przy ulicy Zielonej policji, iż w pomieszkaniu właściciela tego domu, Józefa Adamczyka, wszędzie porozamykanem, wszelki ruch ustał. Ze strony policji kazano pomieszkanię odemknąć i znaleziono następnie Józefa Adamczyka powieszzonego na chustce od nosa na haku. Na stole leżało 148 zł i list pożegnalny do dzieci i żony, która na czas dłuższy wyjechała ze Lwowa. Złotki przeniesiono do szpitalu i zawiadomiono o tym wypadku prokuratorę państwa. Zmarły, który od dawna nieco cierpiał na umięśle, pobił ciężko przed 6 tygodniami krawca Jana P.łowicza. Na d. 1. bm. ożyczył był Adamczyk wezwanie do sądu, a oświadczając się, iż zostanie uwiezionym, miał sobie z tego powodu życie odebrać.

Za ocalenie człowieka tonącego w rzecce udzieliło namiestniczo nagrodę pieniężną w kwocie 15 zł. Wojciechowi Zawadzkie z Osieka w powiecie Jasieleskim.

Z biura sejmowego. Od dnia 4. listopada 1872 będą rozdawane bilety, opowiadające do wstępu na posiedzenia sejmów, w przeddzień każdego posiedzenia od godziny 6. do 7. po południu w biurze sejmowym w zabudowaniu teatralnem.

Lwów d. 2. listopada 1872.

Edmund Mochacki,

sekretarz Wydziału krajowego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 4. listopada b. r. z nadzwyczajną godziną 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na po żądku dziennym: 1. Wydzierżawienie restauracji w ogrodzie Pojezuickim. Sprawozd. p. radny Dąbrowski.

Mianowania. Cesarz nadał radcy finansowemu i dyrektoriowi powiatowej dyrekcji finansów w Kolymy p. Adolfowi Geislerowi posadę nadradcy finansowego drugiej klasy przy gal. dyrekcji finansów.

Dyrekcja finansowa na Bukowinie umianowała przy tamiecznych urządach podatkowych oficjalia rachunkowego II. klasy p. Walerjana Wenzyka oficjalia em urzędu podatkowego I. klasy, zaś praktykanta rachunkowego p. Adolfa Hartlieba oficjalia em urzędu podatkowego III. klasy, obu przy urzędzie podatkowym w Czerniowcach.

Ze strony komitetu pogorzelców potwierdza się otrzymanie z rak p. Wojewódki pięciuset złr. w. a.

Jaryczów, 1. listopada 1872.

Macieszkiewicz, Leon Kulczycki naczelnik, T. Dyki.

W poniedziałek dnia 4. b. m. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w uniwersytecie lwowskim w sali egzaminów państwowych rygorozum publicznie z umiejętności politycznych. Kandydatem jest p. Hönigsmaun. We wtorek zaś 5. b. m. o godz. 11. przed południem odbędzie się rygorozum publiczne z anstrjackiego prawodawstwa sądowego. Kandydatem jest pan Pitey.

Lwowska akademja techniczna. Według najnowszego postanowienia z dnia 9. października br. podany poniżej regulamin, normujący wewnętrzny ustroj i zarząd spraw akademji technicznej ma obowiązywać tenżakładz prowizorycznie aż do chwili stanowczego zorganizowania.

Celem akademji technicznej we Lwowie jest teoretyczna, a o ile to wskądła da się osiągnąć, także i praktyczne wykształcenie techników w zawodzie inżynierskim, w budownictwie i chemiczno-technicznym przemysle za pomocą wykładow systematycznie urządzonych we wszystkich powyższych zawodach.

W akademji technicznej istnieją trzy odrębne szkoły fachowe a mianowicie:

- a) szkoła inżynierska,
- b) szkoła budownictwa,
- c) chemiczno-techniczna szkoła fachowa.

Nadto połączony jest z techniczną akademją kurs komercyjny.

Podstawą urządzenia akademji technicznej jest zasada wolności w pobieraniu i udzielaniu nauki.

Nauka udzielana będzie w półroczu zimowym i letnim. Półroczu zimowe rozpoczyna się 10. października i trwa do 28. lutego; półroczu letnie rozpoczyna się 5. marca i trwa do 31. lipca. Praktyczne pomiary słuchaczów nauki miernictwa odbywają się od 1. do 20. lipca.

Kierownictwem akademji technicznej zajmuje się wybrany z grona zwyczajnych profesorów na rok jeden rektor, którego wybór zatwierdza minister oświecenia. Kierownictwo pojedynczych szkół fachowych akademji technicznej należy do kolegów szkół fachowych, których członkami są profesorowie, honorowani docenci i nauczyciele przedmiotów naukowych dotyczących szkoły fachowej.

Członkowie kolegium szkoły fachowej wybierają jednego profesora ze swojego grona przełożonym na dwa lata.

Słuchacze akademji technicznej są zwyczajni albo nadzwyczajni. Jako zwyczajni słuchacze stanają się: a) kandydaci, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w szkole średniej przez rząd do tego upoważnionej; uczniowie gimnazjum winni nadto jeszcze okazać dostateczną biegłość w rysunkach geometrycznych i z wolnej ręki;

b) zwyczajni słuchacze podobnie zorganizowanych technicznych instytutów, którzy przenoszą się do akademji technicznej we Lwowie. Jako nadzwyczajni słuchacze mogą być przyjęci kandydaci, którzy nie posiadają kwalifikacji na zwyczajnych słuchaczów, albo którzy chcą uczęszczać tylko na pojedyncze wykłady. Ci kandydaci wykazać muszą, że mają przynajmniej 18 lat i posiadają wiadomości wstępne potrzebne do zrozumienia wybranych odczytów.

Nadzwyczajni słuchacze nie mogą otrzymać świadectw postępu ani absolutorjów, i nie mogą być uwolnieni od honorarjów za naukę ani od taks za laboratorium.

Gosćie mogą być przypuszczeni tylko wstępowo za pozwoleniem rektora. Jako gosćie uczęszczać mogą na wykłady pojedynczych przedmiotów naukowych tylko kandydaci, którzy przekroczyli wiek normalny albo ukończyli już szkołę fachową w innej akademji technicznej lub studja na jednym wydziale uniwersytetu.

Za uczęszczenie na odczyty w akademji technicznej opłaca się należytość immatrykulacyjną i honorarjum za wykłady. Należytość immatrykulacyjna wynosi 5 złr. i uiszczoną być musi przy pierwszym przyjęciu do technicznej akademji, tudzież przy ponownem wstąpieniu do akademji po jednorocznej albo dłuższej przerwie w studjach.

tego na tle czarodziejskiem. Libretto bardzo tanim kosztem dałoby się ściągnąć z tekstu samejże tragedji. Przesyłam uwagę moją pod adresem naszych młodych twórców muzycznych.

Balladyna była p. Nowakowska. Gra jej wywoływała oklaski; było w niej dużo zapatu. Już sprawozdawca kurjerkowy złożył wielki hold tej grze, mnie pozostaje rozpatrzyć się w jej ujemnych stronach.

Przedewszystkiem trudno mi zgodzić się z artystką na jej sposób pojmnowania roli. Balladyna to silny charakter, który gdy raz sobie cel jaki upatrzy, nie go na drodze do tego celu nie powstrzyma. Wiśniaczka, urodzonej z królewskimi zachceniami przypadek ukazał możność osiągnięcia korony. Jest to cel godny takiej ambicji, jaką jest ambicja Balladyny. Nic już jej nie powstrzyma na drodze do tego celu, idzie jak ślepa, nie wahając się przed żadną zbrodnią. Charakter taki musi umieć panować nad wzruszeniami, i Balladyna winna być spokojną na zewnątrz, szczególnie wobec ludzkiego oka. Ten marmurowy spokój na pięknej twarzy, pod którym tają się zułwałe zamiary i zbrodnicze wspomnienia stanowi siłę przyciągającą Balladyny jest świadectwem niezłomnej woli, której nikt nie zwycięży prócz Boga. Spokój tego nie zamącają wyrzuty sumienia; jak własna matka, tak i sumienie zamknęła Balladyna na kilka zamków, aby nie mieszało się do jej spraw i nie szkodziło w jej planach. Jest jedna tylko siła wewnętrzna w Balladynie, która stoi ponad jej wolę: jest to wyobraźnia. Aby wyobraźnia była spokojną musi być jasnem i spokojnem sumienie. Ale sumienie Balladyny umorzone, zamknięte, wyobraźnia więc jej musi stać się mętną, lekliwą, niespokojną. Ta tylko wyobraźnia, która stopniowo po każdej dokonanej zbrodni staje się tworzącą i mętniejszą wyrwa ją chwilami z równowagi i zewnętrznego spokoju.

Inaczej pojmnowała rolę p. Nowakowska. Od początku do końca sceny (z wyjątkiem pierwszej sceny) była ciągle w jednakowej mierze opanowaną demonem wyobraźni; rumierze opanowaną demonem wyobraźni; rumierze jej były konwulsyjne, brakło im tragicznego majestatu. Najniefortunniej jednak,

jak mi się zdaje, pojęła p. Nowakowska scenę z Kostrynem po odejściu Kirkora z zamku.

Była zalotną, i tak wyglądała, jakby gotowa była natychmiast rzucić się w objęcia podwładnego sobie rycerza. Tymczasem scena, o której piszę, wręcz temu się sprzeciwia; jest to dopiero pierwszy stopień do dalszego zbrodniczego stosunku tych dwojga ludzi; jest to dopiero walka spojrzeń i przymierz. Mówi o tem sama Balladyna: „Jak ja się przedk poznałam spojrzaniem z tym cudzoziemcem — Ja mu nic nie winna — Szukałam okiem przerażeniem w tłumie Kogoś — Wierzyłam, że tu być powinna Bratnia mi dusza — dusza moja z moją. Zaczęła — jak? spojrzeć — jeżeli zrozumie — Przemówi. — Dzwinnie, że się ludzie boją Ludzi — jak Boga, i więcej, jak Boga. Będę odważną z ludźmi.“

Odważna więc jest, tylko Balladyna z Kostrynem w następującej scenie, i nie potrzebuje zalecać się, aby mieć Kostryna po swojej stronie, a jeśli mówi:

O! ty syn księżęcy Mieszasz się próżno z tymi co na niwie Wiejskiej wyrosli. — Z tysiąca tysięcy Możesz być pierwszym, byłś tajemniczy Umiął dochować, z do dumnych ust rzucił mu dopiero ziaro nadziei, i trzyma go jeszcze z daleka.

Role matki (p. Aszpergerowa), Aliny (p. Wołoska), Kirkora (p. Wołoski), Kostryna (p. Ładnowski), Grabca (p. Dobrzański) Goplany (panna Deryng) z diablakami (p. Doroszyńska i panna Sułkowska) obśadzone były i wykonane bardzo szczęśliwie. Goplania i Grabiec tworzyli parę wyborną i dzięki ich grze wystudjowanej wszystkie sceny czarodziejskie wypadły nadszodziejnie dobrze. Szczególnie scena, w której Chochlik, Skierka przy pomocy całego orszaku matych gromów przebiegają Grabca za króla była pełna melodramatycznego efektu.

J. T.

Od tej należyłości nie mogą być słuchacze uwolnieni.

Honorarium za wykłady wynosi co do zwyczajnych słuchaczy 15 zł. za jedno półroczje i uszczegółowione być musi przy przyjęciu przez każdego słuchacza. Nadzwyczajni słuchacze i goście placą jako honorarium tyle zł. za jedno półroczje, ile godzin w tygodniu wykładany jest przedmiot, na który się zapisali. Przytem policzone będą dwie godziny ćwiczeń albo rysunków za jedną godzinę wykładu. Honorarium za wykłady opłacane przez nadzwyczajnych słuchaczy albo gości nie może przewyższać kwoty przypadającej jako honorarium do zwyczajnego słuchacza.

Wobec udowodnienia ubóstwa i dobrego rezultatów studiów wykazanego świadectwami postępu, mogą być zwyczajni słuchacze uwolnieni całkowicie lub w połowie od opłaty honorariumu za wykłady. Zapłacone honorarium zostanie im zwrócone, jeżeli uzyskali uwolnienie.

Uwolnienie od honorariumu za wykłady należy do zakreślenia kolegium profesorów. Dochód z takiej immatrykulacyjnej i honorarjowej za wykłady wpływa do funduszu akademii.

Za używanie laboratorium opłaca się taksa w kwocie 15 zł. za półroczje.

Dochód z takse za używanie laboratorium używany jest na podwyższenie jego dotacji.

Uboży i pilni słuchacze uwolnieni być mogą od powyższej taksy pod temi samymi warunkami, pod jakimi przysługują one słuchaczom nie od honorariumu za wykłady.

Słuchaczom technicznej akademii obowiązują oprócz ogólnych ustaw odnoszących się do nich także osobne przepisy dyscyplinarne, które doręczane zostają przy przyjęciu każdemu słuchaczowi, a których przestrzeganie on słowem honoru przyrzec musi.

Aby umożliwić słuchaczom w przeciągu pewnego czasu nabycie zupełnego i prawidłowego wykształcenia w jednym z zawodów fachowych w akademii technicznej zastąpionych, utworzone zostały przez kolegia profesorów dla każdej szkoły fachowej osobne plany naukowe.

Zgłaszanie się świeżo wstępujących zwyczajnych słuchaczy odbywa się w każdej szkole fachowej od 1. do 4. października włącznie w przełożonego szkoły fachowej. Zwyczajni i nadzwyczajni słuchacze, którzy zapisani już są w akademii, albo przenoszą się do niej z innych podobnie zorganizowanych akademii, zgłoszą się mają w przełożonego szkoły fachowej w czasie od 1. do 8. października włącznie (względnie do 4. marca włącznie).

Każdy zgłaszający się słuchacz ma przedłożyć przełożonemu szkoły fachowej dokładny rodopis (Nationale), wszystkie świadectwa o dotychczasowych studiach i zatrudnieniach tudzież plan studiów. Na podstawie przyjętego planu studiów odbywa się w kancelarii rektora przyjęcie słuchaczy, które kończy się 8. października o 12 godzinie w południe.

Uczęszczanie na wykłady i zachowanie się potwierdzone zostaniem uczącym słuchaczom w książeczkach, które wydane zostaną na cały czas studiów, a słuchaczom nadzwyczajnym na arkusach, na rok jeden wystawionych.

Dla wykazania rezultatów studiów mogą zwyczajni słuchacze zażądać wystawienia im świadectwa postępu w pojedynczych przedmiotach naukowych. Świadectwa te udzielone będą na podstawie ustnych i pisemnych egzaminów, tudzież grających i praktycznych prac słuchacza, wykonanych w ciągu roku szkolnego (względnie półrocznego). Ustne egzamina składane w celu uzyskania świadectwa postępu, odbywają się w ostatnich dniach roku szkolnego (względnie półrocznego). Powtórzenie niepomyślnego egzaminu nie jest dozwolone.

Zwyczajni słuchacze, którzy słuchali wykładu wszystkich przedmiotów naukowych, wskazanych w planie naukowym szkoły fachowej, mogą zażądać absolutorjum, które zawiera w sobie poświadczenie uczęszczania na wykłady i zachowania się, a ewentualnie także i postępu w naukach.

Postanowienia przejściowe. W roku szkolnym 1872/3 przyjęci będą jako zwyczajni słuchacze także i kandydaci, którzy na podstawie §. 32 rozporządzenia ministerstwa oświecenia z 9. maja 1872 Dz. rozp. min. nr. 39 o odbywaniu egzaminów dojrzałości w szkołach realnych, wykaza w egzaminie wstępnym matematyki, fizyki, wykreślonej geometrii i rysunków geometrycznych dostateczną dojrzałość do studiów technicznych.

Za każdy przedmiot egzaminu opłaca się takse w kwocie 2 zł.

Sprawozdanie wydziału centralnego Tow. wzajem. pomocy oficyalistów prywatnych za III. kwartał 1872.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych liczyło po konie III. kwartału b. r. członków 1988 z 3733 udziałami czyli z roczną wkładką 14932 zł., członków wspierających 396 i 25 dobrodziejów.

Stan majątku funduszu zapomogi stałej przechowywany w depozycie banku hipotecznego, wynosi z końcem września r. b. w gotówce 214 zł. 85 c. i w efekcie 96330 zł. Razem 96544 zł. 85 c.

W porównaniu ze sprawozdaniem za II. kwartał 1872, okazuje się, że fundusz zapomo-

gi stałej powiększył się w III. kwartał r. b. o 2743 zł. 96 c. i że członków rzeczywistych przybyło 38 z 61 udziałami, zaś członków wspierających dwóch, i jeden dobrodziej.

W trzecim kwartale b. r. lokowały w banku hipotecznym niżej poszczególnie powiaty następujące kwoty:

Bircza 8 zł. Bohorodczany 52 zł. Bóbrka 142 zł., Brody 93 zł., Gródek 45 zł., Horodenska 20 zł., Kamionka 163 zł., Kolbuszowa 17 zł. 6 c., Kraków 25 c., Limanowa 39 zł., Lwów 200 zł., Nisko 73 zł., Nowy Sącz 40 zł., Przemyśl 92 zł., Przemyślany 13 zł. 62 c., Rudki 32 zł., Sanok 8 zł. 13 c., Sambor 44 zł. 22 c., Sokal 50 zł., Stanisławów 16 zł., Tarnobrzeg 231 zł., Tlumacz 66 zł. 68 c., Wadowice 73 zł., Złoczów 50 zł. Zółkiew 39 zł.

Zarazem wyzwa Wydział centralny zalegających z wkładkami za rok 1870, ażeby takowe w jak najkrótszym czasie uiścić zechcieli, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie w myśl §. 22. statutu wykreślić ich z Towarzystwa.

Gdyby który z członków zmieniwszy pobyt, niewiedząc na czyje ręce dalsze wkładki uiścić, może takowe wprost do Wydziału centralnego za pomocą asygnyaty pocztowej przesłać; przyczem się zawiadamia zarazem, że członek, któryby nie mógł wkładki w terminie oznaczonym uiścić, winien wnieść podanie o utrzymanie praw jego w zawieszeniu.

Nakoniec zawiadamia Wydział centralny, iż w myśl uchwały Rady nadzorczej wydany został nakładem Towarzystwa „kalendarz na rok 1873.“ Wyzwa się przeto Wydział powiatowy nprzejmnie do wzięcia inicjatywy celem rozpowszechnienia tego dla nas tak bardzo pożądanego kalendarza.

Jak z tego sprawozdania wypływa, rozwija się Towarzystwo nasze pomyślnie i jest wszelka nadzieja, że potrafi w całości zaspokoić słuszne wymagania członków rzetelnie nad dalszym rozwojem jego pracujących.

Lwów d. 15. października 1872. *Adolf Stroner, Romuald Makarewicz, wiceprezes, sekretarz.*

(W. E.) **Rabunek i morderstwo.** Dnia 28. na 29. października o północy wdarło się sześciu rabusiów oknem i drzwiami do pomieszczenia p. Piotra Stankiewicza, na folwarku w Nowosiółce obok Narajowa, obw. przemysłański będącego, zwiążali go, tudzież jego służącego, zmusili do wyznania gdzie miał pieniądze, służącemu udało się z więzów uwolnić a p. Stankiewicza zamordowano. Nieboszczyk miał jednego rabusa poznać i prosił aby mu życie darował. Na pomoc przybył wieśniak uderzył jednego z rabusiów drągami tak silnie że upadł, ale drugi za to zbili go śmiertelnie i dopiero wtedy przestali bić, jak już nie oddychał. Nieboszczyk nie miał żadnej broni i z rana miał się do dworu przeprowadzić. Komisja 29. zjechała, od energicznego śledztwa zawisło wreszcie Resztę donoszę później.

† **Nekrolog.** Dnia 28. bm. umarł w Krakowie ksiądz Aleksander Ważyński, dr. teologii, prałat-archidjakoł katedry wileńskiej, w 60 roku życia. S. p. Ważyński urodził się na Żmudzi w roku 1812, a po ukończeniu uniwersytetu wileńskiego wstąpił do stanu duchownego i zaraz zamianowany został profesorem seminarjum dycejalnego. W młodym jeszcze wieku dał się poznać jako znakomity kaznodzieja, po wywiezieniu zaś na Sybir ks. kanonika Ludwika Trynkowskiego, słynnego mówcy, w roku 1839 zajął jego miejsce. Głęboka nauka, szczególny dar wymowy, okazała i wesoła postać, a szczególnie życzliwość i prawda charakteru, które tak wybitnie odbijały się w każdym jego przemówieniu, wkrótce zjednały dlań miłość i uwielbienie całego kraju. Słynął też na całą Litwę. Wypadki 1846 r. spowodowały kilkumiesięczne uwięzienie Ważyńskiego i następnie wywiezienie z kraju. Po kilku latach bolesnego tułactwa powrócił do kraju jedynie za staraniem biskupa wileńskiego, ks. Wacława Zylfńskiego, a skoro ten został metropolitą i arcybiskupem mohylewskim ks. Ważyński udał się z nim do Petersburga, gdzie wkrótce został prałatem-archidjakonem wileńskim, profesorem i inspektorem rzymsko-katolickiej duchownej akademii. Urząd ten waży piastował aż do roku 1864. Usunięto go wreszcie, wrócił do Wilna i tu wiele miał do znieśienia od swoich kolegów, którzy rady kościelne objęli.

Niepodobna nam z wielu względów wliczyć wszystkich zasług śp. prałata Ważyńskiego, jako Polaka i kapłana, a zasługi te były znakomite. Niewiele ludzi, których imiona byłyby porównane z takim uwielbieniem w całym kraju przez wszystkich, oprócz kilku chyba zawistnych, jak śp. Aleksander Ważyński. Wpływ jego na społeczeństwo był znakomity, umiał też używać tego wpływu zawsze na dobre.

Zadaniem całego jego życia było godzić zwąsniionych, prawdę zawsze i wszędzie wywieszać, nieść pomoc każdemu. Dodajmy do tego umysł wzniosły, charakter dziwnie łagodny, miły, uprzejmy, a łatwym będzie do zrozumienia jak był pożądanym w każdym towarzystwie, jak się garnęli do niego wszyscy.

Dla poratowania zdrowia przybył do Krakowa, lecz tu sądzono mu było spożyć na zawzięcie.

We środę rano, o godzinie pół do 9 złotki jego przeniesienie zostały z kaplicy przy kościele

księży franciszkański do kościoła Panny Marii, a zład po nabożeństwie na cmentarz. Czasę jego pamięci!

(F. Ch.) **Sambor** dnia 30. października. Na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej sambońskiej z dnia 26. b. m. wniosł p. Balicki, aby udzielono zapomogę pogorzelcom w Krośnie i Jarosławiu i właśnie co wygłasza w Moskwie księstwo grecko-katolickim — wszystkim po 50 złr. w. a. Przeciwnie temu wnioskowi względnie punktu trzeciego powstał obecny ks. Jasienicki motywując przeciwnie swę zdanie temi słowy: „Tętu ja się protywiłaj, a to z przyczyny to i ony protywyli się carowy i majut teper sliżdził, a szez ne znaty jak to wypadne.“ Na to zabrał głos ks. Kulisz, przedstawił, że księstwo oparł się carowi broniąc praw swego kościoła, gdyż nie chcieli przyjąć i wprowadzić szynny, że przeto nie winę im przypisywać należy, ale owszem oddać hołd godnym nadsławiania obrońcom wiary. Zresztą — rzekł tenże kapłan, księstwo ci z żonami i dziećmi w naszym szukający kraju przytułku, w każdym razie zasługują na litość — przyjaciel ludzkości zaś niosąc ulgę nędzy na nią a nie na człowieka patrzy i przyczyn ubóstwa nie należy badać. Oto co chrześcijańska miłość w miłosierdziu się objawiająca cechuje!

Na to przedstawienie odezwał się ks. Jasienicki: „Dumaj sobie, że papa niesobryszny wsiychy popiwy wykuczysz, jeśli by on szymu zaprowadzał choty.“ Zarzut ten odparł ks. Kulisz naprowadzając historyczne fakty niezbitne w dowód tego, że Moskale od 200 lat systematycznie nad wytypieniem kościoła rzymsko-katolickiego pracują. A jeśli kiedy to dziś tendencje te jak najmniej zastaną tajemnicy okryć usiłują. Na to ks. Jasienicki dalej nie odpowiadał. Qui tacet consentire videtur. Następnie wniosek p. Balickiego większością głosów wszystkich przeciw jednemu stał się prawomocną uchwałą.

Fakt ten podajemy bez żadnych uwag zgodnie z rzeczywistą prawdą — jest on sam przez się aż nadto wymowny i żadnego dalszego komentarza nie potrzebuje. Ubolewamy tylko nad tą młodzieżą, której ks. Jasienicki jest katechetą! Jakżeż on ją moralnie uczy, skoro mniemane zasady jego z najgłośniejszym artykułem wiary Chrystusowej, którym jest miłość, w tak rażącej stoją sprzeczności!

Cholera w Samborze grasuje na dobre, szczególnie między żydostwem na „blichu“ najbardziej zanieczyszczonej części miasta, lecz już i w samym mieście mimo wszelkiej ostrożności zdarzyły się wypadki. Liczby zmarłych, rekonwalescentów i pacjentów na razie dokładnie oznaczyć nie można. Z popadłych w chorobę zmiara jedną czwartą, co jest wcale niepokojącym rezultatem. Wzbroniłono komunikację jechać na jarmark Mościcki. Dowiadujemy się, że w skutek uchwały komisji sanitarnej zapytano p. dyrektora tutejszego gimnazjum, czyby nie zamknąć tutejsze nankowe zakłady na jakiś czas. Odpowiedź miała być odmowna.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rafinerja spirytusu Jullusa Nikołasa wzięto spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski przy placu Maryjckim wydać Aasygnaty kasowe:
5 procentowa za 8 dniem wypowiedzeniem
5 1/2 „ „ 14 „ „
6 „ „ 30 „ „
6 1/2 „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

We Wiedniu zjazd namiestników; przybył nawet świeży marszałek sejmiku krakowskiego, po instrukcje od rządu — jak wyzute ze wstydu pisma centralistyczne donoszą radośnie. Hr. Gołuchowski mocno się zajmują centralistą, a mianowicie obawiają się, że pojeździe do Węgier do cesarza.

W Pradze minister Stremayer po dwa razy na dzień nachodził kardynała Schwarzenberga, ale jak przyznaje *Stara Presse*, nic nie wskórał. Kardynał udaje się nawet z wizytą kanoniczną, aby nie celebrować przy otwarciu sejmiku, z teutonów i meszurem złożonego.

Dzisiaj miała się w Pradze odbyć wielka narada czeskich deklarantów.

Memoriał kroackiej deputacji regnikolarniej jest już gotowy; członkowie jej byli na obiedzie u Lonyaya, na który zaproszono i jen. Moliniego.

W Czechach w kilku miasteczkach, jak w Hloupetynie, Turku i Königssaal lud uderzył na żydów, i obawiano się tego w innych także miejscach. Bezwzględnie pisma centralistyczne przypisują to znanemu artykulowi Pałackiego. Czy może Pałacki winien i sprawę Winnickiej, mordom w Bawarii, Rumunii?

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 2. listopada. Według „Spensersche Ztg.“ rozdywianie w obozie konserwatywnym w tem polega, że część konserwatystów obawia się następstw ostatecznego zwycięstwa rządu, inni zaś chcą bądźco bądź wytrwać w swym oporze.

Królewiec d. 2. listopada. Kilka pism tutejszych podaje list otwarty Grunerta (eksksiędza) do biskupa warmińskiego, w którym Grunert oświadcza, że nie uznaje go za swego biskupa od czasu, jako tenże, uznając dogmat nieomylności, zeszedł z gruntu soboru trydenckiego, i temsamem utracił jurysdykcję biskupią.

Kopenhaga d. 2. listopada. Wiadomość dziennikarska, jakoby wkrótce miał nastąpić zjazd królów duńskiego i szwedzkiego, w ważnych celach politycznych, niema zgoda żadnej podstawy.

Bruksela d. 2. listopada. Na tutejszej konferencji w sprawie żydów w Rumunii, oświadczyli delegaci rumuńscy, że wniosą w Izbach rumuńskich petycję, z żądaniem praw obywatelskich dla żydów. Myśl urzędzenia wychodźstwa żydów z Rumunii do Ameryki została wobec miłości ojczyzny u żydów rumuńskich zaniechana. (Żydzi i tak byłiby do Ameryki nie poszli, bo tam trudno takie prowadzić geszefta jak w Rumunii pod tak zwanym uciskiem).

Przyjechali do Lwowa d. 2. listopada. **Hotel Europejski:** Jadwiga hr. Stecka z Porudna, J. hr. Beyzem z Moskwy, P. Lisko-wiecki z Czerniawy, M. Eberman z Podczopinek, K. Bardach z Stanisławowa, O. Trzciński z Czochofiszczyny, K. Mudeczyński z Podhajczyk, J. Korwin z Joroczkowa, Igu. Krajewski z Cze-chy, W. Zukow z Moskwy, W. Kiriaś z Moskwy, W. Wołkiewicz z Krakowa, A. Lewar-towski z Haczowa, B. Zukiej z Bolicz, J. Schaffer z Bukowiny, St. Zarucki z Zaleska, T. Wasielewski z Rzeszowa.

Hotel Zorza: W. hr. Baworowski z Stru-sowa, B. hr. Komarnicki z Sassoowa, W. hr. Rozwadowski z Košanówki, O. hr. Rothwiller z Dziatkowic, F. Buchmüller z Nadworny, F. Szustakowski z Moskwy, M. Enalesquille z Paryża.

Hotel Langa: M. Chodnicki z Skalaia, F. Wenzel z Wiednia, dr. M. Akselad z Tarno-pola, F. Müller z Wiednia, H. Wieser z Wiednia, M. Schütz z Wiednia, H. Kaatowitz z Wiednia, J. Lohnis z Wiednia, E. Beret z Wiednia.

Hotel Angielski: A. hr. Chodkiewicz z Moskwy, L. hr. Szaszkiewicz z Moskwy, H. Ar-czyński z Czerniawki, A. Brochocki z Zboisk, H. Kruszewski z Chorobrowa, J. Ligmann z Poz-nania, B. Wierchlejski z Wierzbowa, G. Loyer z Multak, B. Włodek z Nagorzan.

Hotel Warzawski: Z. Bartnowski z Stun-bna, J. Jablowski z Stanisławowa.

Hotel Krakowski: W. Hołowiński z Tarnopola, T. Janiszewski z Jasła, S. Dumko-wski z Jarosławia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 31. października 1872
godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.50. Wę-gierskie kredyt. 133.00. Anglo-austr. 323.50. Unionsbank 270.25. Kolei Karola Lud. 227.00. Kolej siedmiogr. 000.00. Kolei połudn. 201.00. Kolei Alfidla 175.00. Kolei Elżbiety 248.00. Kolej lwowsko-czerniow. 150.00. Węg.Nordost. 159.00. Kolei północnej 205.00. Kolei Rudolfa 174.50. Węgierska Osthahn 125.50. Indemnizacji. galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 143.00. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Banku obrotowego 216.00. Losy tur. 76.70. Akcje banku budów. 138.90. Kolei państwowej 334.00. Banku związk. 359.00. Losy węgier. 103.00. Ros. banku. rent. hyp. 235.00. Kolei Nad-duiestr. 247.00. Rubel ros. 1.49. Uspokojenie: mdie.

z dnia 2. listopada 1872.

godzina 10. minut — przed południem.
Akcje kred. 332.20. Anglo-austr. 324.50. Unionsbank 272.50. Kolei Kar. Ludw. 227.50. Kolej połudn. 201.50. Franko-austr. 130.50. Lo-

Nadesłano. Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów

Revalaisiere du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalaisiere du Barry“, która bez lekarstw i kosztów usunę wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i orga-nów oddech. jako to: tuberkuli, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zatanki, biegunki, bezsenność, bez-nawet podczas ciąży — nakoniec dla białek, melancholii, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednica itp. ciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urządy wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 57.942. Po Bogu zwyciężającym życie wobec strasznych cierpień żołnackich i nerwowych pańskiej „Revalaisiere du Barry.“ Jan Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurt, poczta Unterbergen.

Certyfikat Nr. 62.914. Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznemu cierpieniu, Bogu i panu dziękować muszę za ten nieszczęsny środek, który był dla mnie niezmiernie dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann, Hugo baron v. Danaj.

Revalaisiere du Barry pożywniejsza jest od miga, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biskupstwo w puszach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filianek i 12. 50 c., 24 filianek 2 zł. 50 c., 48 filianek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filianek 10 zł., na 288 filianek 20 zł., na 576 filianek 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnym aptekach i sklepach koryennych. Skład wiedeński wysłał też Revalaisiere swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencie: w **Bochni:** u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u L. E. Bulsiewicza, w **Brodach:** u M. S. Franzona, u G. Grünspanna, w **Czerniowcach:** u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Kryżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schirch; w **Grazu** u braci Oberranz-meyer; w **Kolomyi:** u J. Sidorowicza, w **Krakowie:** u Józefa Trauczyńskiego; w **Lwowie:** u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolajskiego aptekarza, u-olanda Rollendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepsa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schu-butha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linz:** u F. M. v. Haselmayra Erben; w **Pesce:** u Józefa v. Török; w **Pradze:** u Józ. Fürsta; w **Przemyslu** u Edw. Machalskiego; w **Rzeszo-wie:** u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu:** u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw.

w **Tarnowie:** u A. Tenczyka apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

sy z 1860 r. 102.00. Napolondor 8.56. Tram-way 347.00. Uspokojenie: mocne.

z dnia 29. października 1872.

Berlin. Ruble papier. 83 1/2. Akcje kredyt. 206 1/2. Lombardy 126. Galizja 106 1/2. Ko-lej państwowa 208 1/2. Rumuńska 48. Bank-noty austr. 94 1/2. Uspob.: stałe

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W niedzielę d. 3. listopada 1872

BALLADYNA

tragedja w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Muzyka Henryka Jareckiego.

Wystawa i nowe dekoracje pędzla Erazma Fabiańskiego.

Osoby:

Pustelnik, Popiel III. wy-gnany P. Królikowski.
Kirkor, pan zamku P. Woleński.
Matka, wdowa Pni. Aszpergerowa.
Balladyna) jej córki Pni. Nowakowska.
Alina) Pni. Woleńska.
Kancelarz P. Hubert.
Posel ze strony Gniezna P. Dworski.
Lekarz koronny P. Dębicki.
Filon, pasterz P. Kwiciński.
Grabiec, syn zakrystjana P. Dobrzański.
Fon Kostryn, naczelnik stra-ży zamku Kirkora P. Ładnowski.
Gralon, rycearz Kirkora P. Walewski.
Pierwazy) szlachcie P. Doroszyński.
Drugi) P. Bąkowski.
Goniec Kirkora P. Konarski.
Inny goniec P. Galasiewicz.
Stara kobieta Pna Leszczewska.
Żołnierz Balladyny P. Köhler (syn).
Drugi żołnierz P. Kulkowski.
Goniec kancelerza P. Skalski.
Woźny P. Pnawski.
Orszak Kirkora. Rycearz. Damy. Żołnierze. Pacholki.

Osoby fantastyczne.

Goplana, nimfa, królowa Pna Deryng.
Chochlik P. Sułkowski.
Skierka Pni. Doroszyńska.
Duchy, Djabliki, Rzecz dzieje się za czasów ba-jecznych koło jeziora Gopla.

Nowe dekoracje.

Akt I. Widok na jezioro Gopla. — Akt II. a) Wnętrze chaty wdowy, b) Zagroda wiejska. Akt V. Namiot Balladyny, z widokiem na Gniezno.

Początek o godz. 6tej.

N A D E S Ł A N E.

Tarnopol d. 29. października. Szanowny Panie Redaktorzy Chciej łaskawie umieścić tych kilka słów które następują, w kronice swojej. Dziwi mnie mocno że mógł się odważyć kore-spondent coś podobnego pisać bo rzeczwiście sega nie ma, bo korespondent Co podał chciał pokazać że ma dobre serce że ubolewa nad nie-dolą ludzką i nieszczęściem, ale nie prawda bo ten co ubolewa nad niedolą ludzką nie potrafi drogim honor ująć bo i to be go dotknęło, musi beć bardzo złym człowiekiem, pisze o matce boskiej o wodzie z łódz naco to narosła beć może że jest protestantem to niech sy będzie, ale niech nie na róża co niepowinien! a jeśli jest katolikiem i filozofem złamanem to niech zostanie pyszowojem niech nie zgarsza drógich, nikt go otonieprosi, albo narusza ojców jezuitów zebe ogień gasili, czy słyszał kto zebe. zakon ogień gasił? jednym słowem niegasili i niepowiniene gasić, ale pszytym dobre czynu zro-bili, bo chodzili z tacą i zebrali 80 fi, na tych nieszczęśliwych pogorzelców i po Chalupach cho-dzili i prosiliło słome to inne pszydmoty Kto co da, i zaski jezuitów ma pozwienie, tak tyz wszystkie błogosławiają ojców jezuitów, to rozumie takiele, więc po ojcom jezuitom przystoi jest i obowiązek ich, ale nie doognia iść bo to nie jest straz ogniowa i no zakon!

zyczybym P. Korespondentowi z jego do-brem sercem, i ztroskliwością i zgulenem co miał dać zdrażnikowinargate, zebe cicho sie-dział to by naj lepi beło bo ten koncept do niczego więc siedz cicho —

Potrzeba nazwiska w każdym razie zgłosze się pod słowem honoro!

(Przyp. red. Podajemy to „nadesłane“ bez zmiany w pisowni i układzie.)

Lwów, s. Isbr handlowej	placa ładaja	złr. wal. a.	placa ładaja	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.			II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	224 55	229 25	" " " 1860	101 84	102 00
" Lwow.-Czern. Jassy	151 00	151 00	" " " 1864	142 75	143 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	336 00	338 00	" " " 1864	117 25	117 50
" krajow. z wpł. 50%	84 00	89 00	Listy zastawne domen.	113 25	113 75
III. Listy zast. za 100 zł.			Oblig. indemniz. gal.	78 25	79 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	79 00	80 00	" " " bukow.	75 50	76 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	75 00	" Akcje bankowe.		
Banku hipot. gal. 4%	89 15	89 65	Anglo-austriackie	322 50	523 00
Gal. zakt. kred. wrocł.	93 75	94 00	Centralny bank	57 00	58 00
IV. Oblig. za 100 złr.			Kredytowy zakład	330 00	330 00
Indemnizacyjne galic.	78 69	79 25	Franko-Austriackie	129 50	130 00
V. Monety.			Galic. dla handlu i przem.	0 00	0 00
Dukat holenderski	5 4	5 13	Generalbank	89 50	90 50
Dukat cesarski	5 7	5 14	Hipoteczny bank galicyjski	0 00	0 00
Nepoleodor	8 56	8 62	Krajowy bank galicyjski	0 00	0 00
Bubel imperjal rosyjski	6 71	8 88	Narodowy bank austriacki	90 00	95 00
Bubel rosyjski srebrny	1 62	1 70	Reichsbank	184 00	185 00
Bubel rosyjski papierowy	1 47	1 48	Akcje przemysłowe.		
Praskie bilety kasowe	1 60	1 61	Bandwicz. Towarz. Aust. 137 00	137 50	137 50
Srebro	106 00	107 50	Borsaj. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Wiedon d 29 października			Forstpr. Hand. Gsell	21 00	22 00
Papieru państwa austr.			Akcje kolejowe.		
renta austr. w. a. 5%	65 55	65 71	Albrechta	178 00	178 50
" " " srebrem	69 70	69 90	Alföldzka	174 75	175 00
Półtorczka w. a. s. r. 1839	84 50	84 50	Karola Ludwika	227 50	228 00
Półtorczka Józef. s. r. 1854	92 75	93 25	Półtorczka Ferdynanda	222 50	223 50
			Franciszka Józefa	222 50	223 50

Podziękowanie

Wielmożnemu panu
Adamowi Cieleckiemu w Jarosławiu.
Po dwuletnich ciężkich cierpieniach pierwszych, po wypróbowaniu wód Szczawnicy, w Meran żętycy, w Vöslau kuracji winogronowej dalej ekstraktu kumysowego, wreszcie wszystkich specyfików po gazetach ogłaszanych, za padłem z wiośny tak ciężko, że opuszczony od lekarzy, przyszedłem do tego smutnego przekonania, że niema już dla mnie ratunku i trzeba koniecznie umierać, aż anioł mój opiekunicy pozwoli mi rzucić okiem na kawałek odarty z inserty, z którego wyczytałem: Były suchotnik od 8 lat zupełnie zdrowy wskazał na żądanie środków, któremi suchoty zupełnie wylecz. E można pod adresem: Adam Cielecki w Jarosławiu.

Uprosiłem więc tego pana Cieleckiego, a on jak kółkiem w odległości 40 blisko mil zaraż do mnie przyjechał, a choć tylko 5 dni u mnie zabawił, rozpoznałszy słabość moją, napisał instrukcję do leczenia na cały przebieg kuracji, a po zastosowaniu jej do skutku do przepisów tejże, w niespełna 4. miesiące zupełnie wyleczony zostałem. Przyjmuję więc z czcią i wdzięcznością i z całym przywiązaniem pełne uczucia wdzięczności i uwielbienia niniejsze publiczne podziękowanie.
4302 1-1
Czerniowce, w październiku 1872.
Jakób Krzyczynowicz.

Lekarz homeopata

KASPEROWSKI

ordynuje u siebie od godziny 2-3 popołudniu
Ulica Kurkowa 1. 19 Iste piętro, dawniej Strzelecka. 1-3

Skład znanego

Piwa Krasiczyńskiego

przy ulicy Wronowskich N. 1.
(przed domem ubogich obok cytadeli)

sprzedaje wprost z lodowni

wiadro po zitr. 9. 75 ct.
półwiadra „ 4. 88 „
fiaska „ 28 „
półfiaska „ 15 „

Szczególną uwagę zwraca się na
czarne bok piwo 'porter'

Cała butelka „ 40 ct.
Pół butelki „ 20 „
Za próbną fiaskę zwraca się „ 8 „
półfiaskę „ 4 „

Zamówienia z prowincji nakuteczniej się
natychmiast potrącając i z. przy wiadze jako
zwrot akcyz.

Znacznym odbiorcom udziela się sto-
sowny rabat przy wiadrach. 4335 4-2

Reprezentacja browaru i skład piwa Krasiczyńskiego
we Lwowie.

Dziennik Mód
Pismo
dla
POLEK.

wyszedł z dru-
ku numer 3. i za-
wiera: Opisy rycin.

Walka z Bogiem, powieść Maurycego Jókaja
(dokończenie). Noc (fragment) przez Władysława
Bela. Okolicie białogórskie Suram. Kartki
z podróży po Grecji kankazkiej (Grusji) p.
Jana Grzegorzewskiego. Katarzyna Jagiellonka,
wspomnienie historyczne. Słowo o chorobie p.
dra Bolest. Lutostańskiego. Z kraju i świata p.
Omikrona. Biblioteczka. Środki toaletowe. Za-
danie konikowe. Korespondencja. Od Redakcji
Illustracje: 51. rycina miod w tekście. Katar-
zyna Jagiellonka, rysował Tegazzo. Dodatki.
Wielka tablica krajów; dwie ryciny kolorowe.
Numer ten rozesyłany został wszystkim pre-
numeratom i na żądanie posyła się na okaz.
Przedpłatą kwartalną z rycinami koloro-
wanymi 3 zitr. (2 tal.) bez rycin kolor. 2 zitr.
(1 tal. 10 sgr.) 4303 1-1

Adres: Administracja „Dziennika Mód“ w Księ-
garni J. Wilda ul. Grodzka 1. 69. — Kraków.

Dentysta-Magister
z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały ulica Sobieskiego 1. 4
gdzie handel Jürgensa,

wprawił Zęby po 2 i 3 zitr., Szczęki
po 40 do 60 zitr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyła szybko za pomocą
środków niezawodnych, jakoteż plombuje sku-
tecznie i pod gwarancją. 3993 5-2

Popełkanie lub inny sposobem uszko-
dzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji na-
desłane naprawia trwale w przeciągu jednego
dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.

4030 5-2

Dr. J. Kilarski

lekarz chorób ocznych,

były kilkoletni asystent przy klinice okuli-
stycznej w Krakowie; mieszka przy ulicy We-
karskiej Nr. 4, II piętro; ord. od 2-4 popoł.

KAROL LANG

osiemna się zawiązać Szanowną Publiczność
ze wystąpiwszy 15. września b. r. ze Spółki
handlu galanteryjnego, urządza 4270 2-3

nowy magazyn pod własną firmą
we Lwowie, przy ulicy Halickiej,
1. 6. Śródmieście.

Dzień otwarcia będzie ogłoszony.

TRUMNY KRUSZCOWE

c. k. uprzyw.

A. M. Beschoner w Wiedniu,

przewyższając znacznie pod względem wy-
trzymałości i wytwórności wszelkie wyroby
tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i
nieporównanie lepsze, są w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych do nabycia. Również
po cenach, poduszki, kapy i świece i t. p.
Zamówienia telegraficznie uskuteczniają się
natychmiast. 4011 3-2

Jedynie główny skład utrzymuje

A. OPUCHLAK we Lwowie,

pod l. 47 m.

Zmiana firmy.

Cukiernia pod
firmą **A. Żmudziński i M. Kostecki**
przy ulicy Karola Ludwika pod l. 3¹/₄

przesła po wystąpieniu mego wspólnika A. Żmudzińskiego z całym
czynnym i biernym majątkiem swoim na moją własność, którą nadal
prowadzić będę pod firmą

MACIEJ KOSTECKI.

Zaopatrzwszy moją cukiernię w świeży transport artykułów parys-
kich, jako to: **Bonbonierki jedwabne, Koszyczki słomiane, Pudełeczka**
kartonowe różnego rodzaju i wielkości do napajania
cukrów, czekoladek i owoców smażonych. **Wielki wybór czekolady**
z fabryk Massona i Compagnie Coloniale w Paryżu. **Syrop** z pomarańczę
maltańskich całe i pół butelki, **Likiery francuskie, holenderskie i włoskie.**
Wina deserowe, jako to: **Madeira, Scherry, Malaga, Chateau Lafitte**
na butelki i kieliszki. **Konfitury i kompoty** po cenach najumiarkowańszych. Polecam się nadal łaskawo
względem P. T. Publiczności, podając powyższą zmianę firmy do Szano-
wnej wiadomości.

Zamówienia miejscowe i na prowincję wykonują się z wszelką ak-
ratnością.

Z głębokim uszanowaniem
Maciej Kostecki.

SKŁAD FORTEPIANÓW

S. Skibiński & C^o

ulica Hetmańska 1. 4.

Podajemy do wiadomości osób interesowanych, że
czyniąc zadość licznym zamówieniom, sprowadziliśmy znowu
z zagranicę **Pianina**, których transport do powyż-
szego składu już nadszedł.

4304 1-2

Skibiński, Seyfarth & Czajkowski.

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Znany z rzetelności

4293 2-12

skład futer Michała Jolles

we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 20 (dawniej ulica Nowa Nr. 287),
zawidamia Szanowną Publiczność, że **sprzedaje wszelkie**
gatunki futer po najumiarkowańszych cenach.

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Naturalny tran z wątroby rybiej.

J. Serravallo w Tryjeście.

Jestto wiadomem i godnem ubolewania, że zwykły w handlach znajdujący się tran
przez oczyszczenie chemiczne staje się podobnem do prawdziwego białego tranu i kupowany
po taniach cenach, używany bywa do celów leczniczych.

Ponieważ trudnem jest rozróżnić prawdziwy tran od sfałszowanego, przeto firma
Serravallo była zmuszona, wysłać wiernego agenta swego do Ameryki, aby na miejscu
polowu ryb zajmował się przyrządzaniem tranu na drodze naturalnego i właściwego pro-
cesu bez ogrzania. W ten sposób zachowują się naturalne własności tej nieoszacowanej
substancji leczniczej nieuszkodzone, i naturalny tran rybi może być użyty jako środek
leczniczy i pożywiający do wszystkich słabości, które pożywności przeszkadzają być zasto-
sowane jako to: w skrofiałach na szyi, rachitach (angielska słabość), wyrzutom naskórnym,
pruchniem kości, apnochii u gruźli, konsumpcji i innym słabościom dziecięcinym, osła-
bieniu, padgrze, wpływowi cyfki moczowej itp. jak najlepiej się zaleca.

Po wyzdrowieniu z ciężkich słabości, jakoteż przetrwaniu febrzy nerwowej i polo-
żniejszej można zapewnić, iż powrót pierwotnego zdrowia zależy od ilości zażytego tranu
rybiego. 4297 1-6

Główny i rozsyłkowy skład w Tryjeście u **J. Serravallo**, we
Lwowie w generalnej agencji dla Galicji u apteki **Jakóba Beisera**.

Tanie francuskie kamienie młyńskie

w najlepszym gatunku i

francuską gazę dla młynarzy

w pierwszym gatunku po cenie fabrycznej poleca łaskawej
uwadze 4292 1-2

Juliusz Scholz,

fabrykant francuskich kamieni młyńskich w Wrocławiu.

W wielkim wyborze!

otrzymał i poleca

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw Katedry Nr. 9,

na porę jesienną i zimową

welne, bawełniane i jedwabne

kaftaniki, spodnie, pończochy
skarpetki, opaski na żołądek,
piędy, kocyki, szaliki, białe
barchany, welne i jedwabne chu-
steczki na szyję (Cachenez);
oraz zawsze w wielkim wyborze

Gotowa bielizna,

piłtowa, stołowa bielizna, ręczniki, chuste-
czki do nosa, Chiffon biały i kolorowy na
bieliznę, przody do koszul, deszczochrony,
angielskie gutaperkowe płaszcze od deszczu,
najnowsze krawatki, szaliki, kołnierze, man-
szety, szelki i szpinky do koszul. 4000 3-6

W Horodyszczu

koko Zoloziec, jest do sprzedania **300 ka-
trów suchego opałowego drzewa**
i **1000 deków do wyboru** 20000.

Bielizna tańsza jak w Wiedniu

u **S. Reicha** we Lwowie, plac Marjański Nr. 6,

w domu Penthera, obok optyka p. M. Boscovitz.

Ponieważ objeł z dniem dzisiejszym skład pierwszej fabryki bielizny **Schostal & Hartlein**, i mogę po sta-
łych cenach fabrycznych sprzedawać wszelkie gatunki bielizny męskiej i damskiej, upraszam Szanowną Publiczność tutejszą
i zamiejscową, zaszczepić mi przy kupnie bielizny łaskawymi zleceniami lub przekonać się o zdumiewająco tanich cenach przy
doborowym towarze, kupując na próbę.

Stale ceny fabryczne:

Cennik bielizny męskiej.

Koszul męskich z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rum-
burskiego płótna.
Bardzo cienkie z fantazyjnymi przodkami lub haftowanymi baty-
stowymi wstawkami,
Kalesonów męskich podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z
najcięższego rumburskiego płótna,
Skarpetek w różno-kolorowe paski lub gładkie z fil de Cosse,

Koszul męskich z najcięższego angielskiego sztyryngu z fałdec-
kami lub gładkim przodem,

Cennik na składzie będącej bielizny damskiej.

Koszul damskich podług 75 rozmaitych fasonów różnych ga-
tunków,
Majtek z najcięższego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobio-
nych i najnowszego fasonu,
Kufaników (gorsetów) z najcięższego perkalu, najnowszego fasonu,
Bardzo cienkie, z gęstym wyrobieniem, najstaranniej haftowa-
nymi wstawkami,
Spodnie do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100
rozmaitych wzorów wypracowane,

Płaszczków do czesania podług najnowszego fasonu z najci-
ęższego perkalu,
Pończoch damskich wyborowego gatunku,

Nočných koszul damskich z czystego dobrego płótna i najci-
ęższego angielskiego sztyryngu, z długimi rękawami, kołnierzami
i manszetami.

Cennik płótna i chn teczek.

Chusteczki dla dzieci z czystego płótna,
Chusteczki z rumburskiego i irlandzkiego płótna,

Francuskich batystowych chusteczek z kolorowymi brzegami i czy-
sto białych,
Sztuka ciężkiego na pół blichowanego płótna domowego po 30
łokci wiedeńskich

Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 to-
kci wiedeńskich

Sztuka najcięższego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30
łokci wiedeńskich

Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule
dla dam i dzieci, lub na pościel.

248 sztuk rumburskiego, holenderskiego, irlandzkiego, bielefeldskiego i szwajcarskiego wełnowego płótna po 50-64
łok. wied. na 14 i 16 koszul męskich, najlepszego gatunku, pierwszy po 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, do 100 najcięższe.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na przecieradła, bielizny stołowej w pojedynczych ser-
wetach i obrusach, ręczników drożdżowych i adamaszkowych, najcięższych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24
osób, prawdziwych angielskich sztyryngów w całych sztukach, równie też i w łokcie. Wszystkie tu wymienione artykuły będą
w porównaniu z powyższymi cenami jeszcze znacznie niższe ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak
najrzetelniej uskuteczniane.

Adres: **Handel płócien i bielizny S. REICHA**, plac Marjański
Nr. 6, w domu Penthera, obok handlu optyka p. Boscovitz.

Spółka giełdowa.

Jest to bezsprzeczne, z doświadczenia ostatnich lat nabyte prawidło, że wielkie skutki w dziedzinie gospodarstwa narodowego osiąga się jedynie przez koalicje. Na targu pieniężnym odnosi tryumf
asocjacja kapitału. Rozkwit tyłu nowo powstałych banków i zakładów pieniężnych, jak również nigdy nie spodziany zwrot giełdy, tego barometru dobrobytu narodowego, są niezbitymi dowodami, jak świetne skutki
osiągają się przez zespolenie masy sił pieniężnych. Podpisane **Towarzystwo bankowe Komandytowe** w uznaniu tego doświadczenia zdążyło do tego i po wspólnej naradzie podał swoim P. T. Kom-
itentom sposobność, do wzięcia udziału w tych korzyściach, które następuje asocjacja przy operacjach giełdowych i otworzyło już dawno w swoim biurze giełdowym właściwy oddział dla

Spółek giełdowych.

Te spółki wprowadziliśmy w życie bez podania do publicznej wiadomości i ograniczyliśmy współudział dla naszych stałych komitentów. Skutki, jakie osiągnęliśmy, były tak świetne, że nie pooblebiając
cieszymy się zupełnem uznaniem, co nam wynagradza za naszą rzetelną usługą. Nie przestając dalej działać, czujemy się być wzwani, do utworzenia **Spółek giełdowych**, a przeto rozszerzyć nasze przed-
sięwzięcie w dalsze kółka i uczynić przystęp do korzystania

Do tego celu pozyskaliśmy najdoświadczeńszych i siły ruchowe, a nasze doświadczenia i stosunki z podobnymi kołami finansowymi uprawniają nas, przedstawić udział biorącym w urzędowych
Spółkach giełdowych najlepsze widoki, które się tylko osiągnąć dadzą.

pierwszą Spółkę giełdową z 500 udziałami po 1000 zł.

1. Kwoty za każdy kwit udziałowy winne być, przy wniesieniu oświadczenia do przystąpienia w naszej
kasie, w gotówce złożone.
2. Według upodobań udział biorących można 1/2, lub 1/4, udział na 500 lub 250 zł. lub też kilka
udziałów po 1000 zł. subskrybować, a w tym razie korzystają panowie interesowani w stosunku
swoich wkładów z dochodów spółki.
3. Operacje, o których członkowie powiadomieni będą, rozpoczyna się wtedy, skoro się zbierze 200
całych udziałów po 1000 zł.
4. Wyplacone kwoty będą aż do rozpoczęcia operacji na 7% oprocentowane, a uzyskane odsetki doliczą
się panom interesantom.
5. Gdyby spółka w krótkim czasie nie przyszła do skutku, na tedy włożone kwoty 7% zwrócone będą.

6. Trwanie spółki ogranicza się na 6 miesięcy od rozpoczęcia operacji. Początek jej będzie oznajmiony.
Po 6 miesiącach otrzyma każdy udział biorący kapitał wraz z zyskiem w gotówce.
7. Z końcem każdego miesiąca sporządzony będzie bilans, i osiągnięty zysk podany będzie do
mości publicznej.
8. Każdemu posiadaczowi kwitu udziałowego będzie dozwolonem wglądać i wprowadzać interesy, i
nawet mogą panowie interesenci spółki giełdowej wybrać z pomiędzy siebie kontrolę.
9. Podpisane Towarzystwo zajmować się będzie operacjami bez prowizji, zastrzegając sobie jedynie 20%
od czystego dochodu.
10. Kwoty depozytowe Towarzystwa, chociażby nie były wypowiedziane, przyjmują się przy
wkładach do spółek giełdowych w nominalnej wartości, a procenta wypłacają się w gotówce.

Bank-Commandit-Gesellschaft, Wien, Graben, Nr. 31.

M. Reichenberg m. p.

Zlecenia na giełdę przyjmują się także od pojedynczych partyj i załatwiają się najrzetelniej.